N^r 6. Kraków, 10 Stycznia — Środa. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 9 stycznia.

Jutro zaczynają się wybory do parlamentu niemieckiego. W podwójnej organizacyi konstytucyjnej nowego cesarstwa parlament stanowi wyższy szczebel i ma dalej sięgającą doniosłość, niż sejm pruski. W dziele unifikacyi sejm jest narzędziem centralizacyi pruskiej i utwierdzenia wszechwładzy państwa, parlament zaś stanowi aparat do wciągania reszty państw niemieckich pod lennictwo i hegemonią pruską. Są to dwa koła w jednej machinie, ale które iść muszą we wspólnym kierunku, bo kierat, który nimi porusza, ma tego samego kierownika. W tem leży różnica między dualizmem austryackim a dwoistością niemiecką, że kiedy tu dwa parlamenta mają odrębny zakres i rozchodzą się w sprzecznych dążnościach, posiadając osobne ministerstwa odpowiedzialne wobec siebie — tam dwa parlamenty idą obok siebie po wytkniętej z góry kolei.

W Austryi utworzono dwa państwa odrębne i współzawodniczące z zjednoczonej od wieków monarchii — w Niemczech państwa, które jeszcze zachowały niezawisłość, wciągnięto w wspólną, silną organizacyę konstytucyi cesarstwa, co się wzniosła na gruzach dawnego związku rzeszy. Ks. Bismark łączy w swej osobie zwierzchniczą władzę w cesarstwie niemieckiem i państwie pruskiem. To też reformy inaugurowane w sejmie pruskim zwykły przechodzić do parlamentu, według doktryny tożsamości prawodawstwa w całych Niemczech. *Kulturkampf* łączy już te dwie reprezentacye ścisłą solidarnością, lubo dotąd nie zdołał gabinet berliński narzucić w całej rozciągłości innym państwom niemieckim ustaw majowych, to jednak parlament utorował ku temu drogę.

Do zupełnej równowagi, a raczej przewagi kanclerza nad podwójnym parlamentaryzmem, potrzeba, aby wobec organów konstytucyjnych utrzymał się w obu podobny rozdział stronnictw. Przed parą miesiącami dokonane wybory do sejmu pruskiego nie o wiele zmieniły skład Izby. Obecne wybory do parlamentu zapowiadają zaciętą walkę, która jednak może się zakończyć abdykacyą postępowców, występujących pod hasłem niezależności.

Ks. Bismark sprzykrzył sobie przymierze lewicy i od roku objawia chęć uorganizowania stronnictwa rządowego, któreby nie wymagało ustępstw w imię liberalizmu. Układy z konserwatystami nie powiodły się, konserwatyzm bowiem stronnictwa krzyżowego podkopany przez dawnego swego przywódcę, nie ma dziś podstawy, a zarazem ma więcej niezawisłości, niż liberalizm. Nowa frakcya agrarystów zatrzymała się na ogłoszeniu świetnego programu, wiele zdrowych zawierającego zasad ekonomicznych i społecznych. Na opozycyą jest ona jeszcze zbyt słabą — jako stronnictwo rządowe wykreślićby musiała połowę z głoszonych zasad. Centrum katolickie i ławy polskie mogą w walce wyborczej utracić lub zdobyć parę krzeseł, lecz stanowiska nie zmienią. Zostaje więc tylko wielki obóz liberalno-narodowy, na którym *nolens volens* opierać się musi kanclerz tak w sejmie, jak w parlamencie.

Podpory tej jednak nie zwykł szanować ks. Bismark. Do rydwanu swego zaprzągł liberałów, ale lejce trzyma krótko i nie oszczędza wcale większości, żądając od niej bezwzględnego poddania.

Rozprawy nad znaną reformą sądową okazały, że karność i posłuszeństwo national-liberałów wytrzyma wszelką próbę. Nie starając się bowiem wcześnie o zapewnienie większości, pozwolił był rząd wygadać się dowoli w rozprawach liberałom przeciw reakcyjnej reformie, zapewniającej państwu niezwykłe środki represyi sądowej, zwłaszcza w razach politycznych przestępstw. Przy głosowaniu dopiero zagrożenie kwestyą gabinetową skłoniło stronnictwo większości do wyrzeczenia się zasad i restrykcyi wypowiedzianych w rozprawach.

Kompromitacya ta parlamentaryzmu i liberalizmu wywołała chwilowy rozbrat i oddzielenie się jednej części obozu większości pod mianem postępowców.

Walka dziennikarska wre na całej linii, postępowcy występują z długim szeregiem oskarżeń przeciw liberałom. Zarzucają im serwilizm, poświęcenie najcenniejszych klejnotów konstytucyjnych, wyrzeczenie się kontroli budżetu wojennego na lat kilka, dozwolenie zmiany zasadniczych artykułów konstytucyi, zmiany, która się obróciła wprawdzie przeciw wspólnemu przeciwnikowi, bo katolikom, ale która jutro może wypaść na niekorzyść liberalizmu. Najzawzięciej jednak dwa odcienia spierają się w organach berlińskich o kwestye finansowe i ekonomiczne. Co uczyniono z miliardami? wołają w *National Ztg* postępowcy, doprowadziliście kraj do granic bankructwa. Chcecie przywrócenia cła protekcyjnego, jesteście utajoną reakcyą — wołają znów liberały.

W ogóle jednak zapasy te przedwyborcze są może więcej wypływem współzawodnictwa stronnictw i ich koryfeuszów, niżli walką o niezawisłość. Czy liberały, czy postępowcy otrzymają większość, ks. kanclerz zdoła zawsze nią zawładnąć, bo gotów on poświęcić wszelką zasadę okrom zasady wszechwładzy państwa. Sztandar unitaryzmu wspólny obu stronnictwom powiewa w rękach tego męża stanu, który jedność Niemiec do skutku przyprowadził.

Wszechwładza jednak państwa nie jest jeszcze utwierdzeniem zjednoczenia, służy ona tylko do wzmocnienia siły rządu, który w pośród liberalnego konstytucyonalizmu jest niemal samowładnym; ale czy zdołano posunąć naprzód dzieło wewnętrznego zespolenia, czy złamano do reszty ducha separatyzmu? Na to niech odpowie nieustająca kryzys parlamentarna w Bawaryi i inne objawy niezadowolenia ludności niemieckiej tak w prowincyach wcielonych do Prus, jak połączonych w związku rzeszy niemieckiej pod skrzydłami cesarstwa.

Potęga Niemiec i wszechwładza państwa czyli kanclerza, lubo niczem nie osłabiona od roku, nie zatwierdziła się ani zewnątrz, ani wewnątrz postępami w kierunku polityki uniwersalnej. Na wewnątrz tę cechę uniwersalnej miała walka podjęta przeciw Kościołowi, bo sięgała po za granice Niemiec i dążyła do wstrząśnienia podstaw powszechnego kościoła. Po licznych niepowodzeniach zeszła obecnie do znaczenia wewnętrznych rozterek i ucisków, nie wzmacniających powagi państwa, tem bardziej, że bezskutecznych. Niemcy wstrzymały się także w dążeniach zewnętrznej polityki uniwersalną, i kanclerz wobec parlamentu nie może się powołać na nowe wielkie dzieła, w imię których można żądać bezwzględnej uległości. Europa czuje wprawdzie nacisk tej potęgi, ale kwestya wschodnia oddaliła akcyę polityczną od Niemiec i zmniejszyła urok kierowniczego mocarstwa. Walka wyborcza odbywa się przeto w chwili niekorzystnej, bo przyćmiony dziś ten urok wielkości i przewodniczącego w świecie stanowiska, który rozbraja krytykę i opozycyę skłania do abdykacyi i poddania się.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 8 stycznia.

(n.) Radbym dziś donieść wam cokolwiek z polityki wewnętrznej austryackiej, lecz nadaremnie usiłowałem zasięgnąć wiadomości czy to o pracach przyszłych Rady państwa, czy to o sprawie bankowej, czy nareszcie o zwołaniu sejmów krajowych i t. p. Gdzie się tylko obrócić, polityka zagraniczna na pierwszym planie, sprawa wschodnia czyli innemi słowy „wojna“ na ustach wszystkich, we wszystkich biurach, w szpaltach wszystkich dzienników. A ze wszystkich pogłosek, wiadomości, kombinacyj i doniesień to tylko wyciągnąć można, że dzisiejsze posiedzenie konferencyi nie będzie prawdopodobnie ostatniem i nie będzie decydującem. Mówią tu dziś o dalszych ustępstwach ze strony pełnomocników mocarstw, a w szczególności, że zaniechano żądania, aby Porta cofnęła wojsko swe z prowincyj chrześciańskich, jak niemniej, że wogóle zaniechano stawiania wszelkich żądań, któreby naruszały prawo zwierzchnicze Porty. Z tego widać, że mocarstwa skłonne są do utrzymania pokoju; pokaże się teraz, czy skłonną także będzie Porta. Wogóle wieje tu dziś wiatr pokojowy.

Sejm dalmacki, który jak wam wiadomo, zwołany został na 15 b. m., prawdopodobnie obradować będzie bardzo krótko, albowiem przedewszystkiem chodzić tylko będzie o usunięcie znanej kolizyi między wydziałem krajowym a marszałkiem sejmu Ljubissą, któremu zarzucono przekupstwa przy budowie kolei. Większość sejmu dalmackiego składa się z narodowców, niewątpliwie przeto marszałek wyjdzie z tego stronnictwa: będzie Sławianinem ale wiernokonstytucyjnym.

W Peszcie odbyć się miała onegdaj Rada ministrów. Dzienniki tutejsze wiedzą oczywiście natychmiast, iż rozbierano kwestyę bankową. Według moich informacyj zastanawiano się nad sprawami czysto wewnętrznemi, a przeważnie nad projektem ustawy o robotach publicznych.

Praga 8 stycznia.

(O) Przed niedawnym czasem tutejsza *Politik* zamieściła artykuł p. t. *Böhmen in orientalischer Frage.* Na pozór zdawałoby się błędnem mniemanie, że kraj stosunkowo tak mały jak Czechy, pomimo swego materyalnego bogactwa mógłby samodzielnie zaważyć na szali równowagi europejskiéj, mógł wpłynąć na rozwój sprawy tak powszechnego znaczenia, jaką jest właśnie kwestya wschodnia. Jednakże Czechy przez swoje stanowisko w Austryi, stanowisko bądź co bądź ważne i rozstrzygające mają także swoje zadanie, które dobrze i odpowiednio zrozumiane mogłoby tak dla całéj monarchii jak specyalnie dla Czech pożądane przynieść owoce. Ale Czechy w wewnętrznych tylko stosunkach mają swoją oddzielną i tradycyjną przynajmniéj od r. 1848 politykę; zapatrywania się ich zewnętrzne sposób sądzenia wypadków obecnych, jest nie powiem słowiański, ale na wskróś rosyjski. I dziwnem jest to niezwykłe w polityce zjawisko, aby naród, który w wewnętrznych sprawach austryackich tak wielką odgrywa rolę, naród który mógłby w każdéj chwili wyrzec stanowcze słowo, dzisiaj z roli téj zrezygnował zupełnie. W chwili przesilenia dualistycznego, kiedy najnieprzyjaźniejsze nawet stronnictwa skupiają się obok siebie, wypowiadając wspólną walkę wygórowanym żądaniom Węgrów, Czesi stoją na uboczu z swoją opozycyą bierną, która przedłuża *status quo*, ale nie przyczynia się w niczem do posunięcia monarchii w tę lub ową stronę. Ten opór polityczny trwa ciągle i mogę was zaręczyć, że pomimo wszystkich przypuszczeń dzienników wiedeńskich, pomimo licznych tłómaczeń, jakim uległa podróż Dra Riegera do Wiednia i jego konferencya z hr. Hohenwartem, ani sprawa ugodowa ani ważniejsze nawet zajścia nie zdołają prawnopolitycznéj opozycyi czeskiéj sprowadzić z raz wytkniętéj drogi. Bądź co bądź ta stałość przekonań, ta pogarda dla polityki utylitarnéj zasługuje na podziw, ale tylko ze stanowiska teoretycznego, w praktyce bowiem nie przyniosła ona żadnych rezultatów.

Dzienniki czeskie w sądzie wypadków wschodnich kierują się, powiedzmy to otwarcie, już nie sympatyami słowiańskiemi, ale czysto petersburskiemi. I tutaj znowu powtarza się ten upór, który bynajmniej nie może przynieść sławy, ale dowodzi wielkiego upadku poczucia narodowego w Czechach i zaślepienia przechodzącego wszelkie granice. Prawdziwy Słowianin użala się na los biednej Serbii, wyniszczonej i zrujnowanej wojną, do któréj popchnęły ją namowy Rosyan; prawdziwy Słowianin pragnie polepszenia bytu Słowian południowych, pragnie postępu na drodze humanitarnej i cywilizacyjnej, ale u niego zwycięstwo Rosyi nie jest warunkiem *sine qua non* patryotyzmu słowiańskiego. W dziennikach czeskich Rosya jest alfą i omegą, wszystkie swoje zapatrywania polityczne starają się przykroić do tego szablonu, dla tego nie ma zapatrywania czeskiego na sprawę wschodnią, ale jest tylko zapatrywanie rosyjskie. Jedyny chwalebny w tym względzie wyjątek czyni *Czech*, któremu katolickie zasady są tarczą przed zbytecznem zapałem rosyjskim. I dla tego jest on jedynie słowiańskim organem w Czechach.

Naczelnik krajowej Dyrekcyi poczt nadał posady ekspedyentów pocztowych: w Tartakowie tamtejszemu rządcy dóbr Stanisławowi Smereczańskiemu, w Narolu tamtejszemu właścicielowi realności Władysławowi Hrynkiewiczowi, w Bolesławiu ekspedytorce pocztowej Joannie Sorysiewiczowej i w Szczurowicach ekspedytorowi pocztowemu Robertowi Kuhnen; dalej posadę pocztmistrza w Nadwornej kapitanowi na pensyi Wacławowi Aleksandrowi Rudolfowi i przeniósł pocztmistrza Józefa Gryczmańskiego z Muchówki do Szczerca.

Wiedeń 8 stycznia. Półurzędowa *Bohemia* dowiaduje się z Wiednia, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby rządy obu części monarchii zamierzały kwestyę ugodową przedłożyć obu ciałom ustawodawczym dopiero w marcu r. b. jest bezpodstawną. Obu rządom zależy bardzo na tem, ażeby sprawa ugodowa była jak najrychlej załatwioną.

— Z Wiednia otrzymał *Pester Lloyd* telegraficzną wiadomość, że hr. Andrassy wystosował do Bukarestu telegraficzne zapytanie w sprawie prześladowania żydów w Rumunii. Tisza wystosował również telegraficzne zapytanie do austryacko-węgierskjego konsulatu w Bukareszcie, czy pomiędzy wypędzonymi i pobitymi żydami nie znajdują się poddani węgierscy? Na to doniesienie *Pester Lloyda* odpowiadają dzienniki wiedeńskie, że wieści o prześladowaniu żydów w Rumunii są przesadne. W okręgu Vaslui odebrano kilku żydom prawo wykonywania wyszynku, a z Bukarestu wypędzono niejakiego Jankla Finkelsteina i na tem kończy się ten gwałt cały.

— Jak wiadomo, został sejm tyrolski w roku zeszłym zamknięty przed uchwaleniem budżetu krajowego na rok przyszły. Tyrolski wydział krajowy zarządził tedy, ażeby na potrzeby krajowe został pobrany dodatek w takiej wysokości, w jakiej pobierano go w r. 1875, t. j. w wysokości 29 cent. od każdego złr. podatku. Dzienniki wiedeńskie rozbierają obecnie tę sprawę, dowodząc, że tyrolski wydział krajowy nie miał prawa do rozpisywania tego dodatku, albowiem ordynacye krajowe nie zawierają paragrafu podobnego do § 14 konstytucyi państwowej, któryby umożliwiał rozpisywanie dodatków na potrzeby krajowe bez zezwolenia.

— Z efektów ogólnego długu państwowego, które na podstawie ustawy z 20 czerwca 1868 r. ulegają konwersyi, konwertowano w grudniu 1876 r. i zapisano w księgi; 7230 złr. w banknotach i 5810 złr. w srebrze oprocentowanych, ogółem 13,040 złr. Do konwersyi pozostało jeszcze 2,697,680 złr. 18½ cent. w banknotach i 542,674 złr. 10½ cent. w srebrze oprocentowanych, ogółem 3,240,354 złr. 29 centów.

Włochy.

Ojciec Śty odpowiedział na życzenia noworoczne składane mu przez członków szlachty rzymskiej następującą alokucyą:

I w tym roku jeszcze mam pociechę widzenia Was ukochani Synowie około siebie, tworzących wieniec rownie cenny jak świetny. Lubiłem zawsze znajdować się często wpośród arystokracyi, aby tym sposobem lepiej ocenić, ile dobre przykłady przyczynić się mogą do zbudowania i wykształcenia ludu.

Otóż lat temu kilka, nie wiem dla czego, jeden z patrycyuszów, mimo swego szlachectwa przedsięwziął wytknąć teraźniejszemu Namiestnikowi Jezusa Chrystusa wiele błędów, między któremi zamieścił zwyczaj jego uczęszczania w młodości swej na zebrania arystokratyczne.

Co prawda, biorąc udział w pewnych towarzystwach patrycyuszowskich, niezapominał on o ubogich, i zgromadzeniach ich małych dzieci nieszczęśliwych i opuszczonych.

W pierwszych to jest w szlachcie, podziwiał on

Część literacko-artystyczna.

KILKA KARTEK
z dziennika podróży po Rosyi *)

przez

J. A. de Lavalle.

Mówi Custine w swych ciekawych *Pamiętnikach* o dworze Carów, że „w Petersburgu niesmakują człowiekowi nawet przyjemności.“ Nie opływałem ja wprawdzie w rozkoszach, tej stolicy, ani też nie mogłem naśladując *Abenamara*

„Koić mój smutek głęboki,
„Objeżdżając świat szeroki,“

ale znudziwszy się równie jak Custine, postanowiłem przynajmniej przejechać się po obszernem cesarstwie Romanowów i w rzeczy samej ruszyłem dnia 8 maja 1875 roku z Petersburga w kierunku ku Moskwie.

Moskwa jest dziś połączona z Petersburgiem koleją żelazną i stanowi zarazem punkt środkowy cesarskich dróg żelaznych, gdyż ztamtąd wychodzą i tam się schodzą rozmaite linie główne i uboczne, wiążące ze sobą ważniejsze miasta tego olbrzymiego mocarstwa. Droga z Petersburga do Moskwy wynosi 403 mil (zapewne angielskich) długości, ale rozgałęzia się tylko w trzech miejscach i to bardzo nieznacznie; za to między miastem a miastem przebiega rozległe a jednostajne równiny, pokryte żółtą zwiedłą trawą, przykrytą jeszcze naówczas (w maju) grubemi warstwami śniegu, na którego tle smutnie odbijają tu i owdzie rozsiane kępy sosen. Gdzieniegdzie spotykamy małą wioskę, złożoną z kilku nędznych chatek, wysterczających zaledwie z pod śniegu, co pokrywa ich słomiane strzechy. Nie masz tu na całej linii jednego dzieła sztuki inżynierskiej, boć na to miano nie zasługują mosty na Wołchowie i na Wołdze, ani też sama kolej zbudowana na równym jak stół stepie. Zapewniają jednak, iż ta kolej kosztowała najwięcej stosunkowo ze wszystkich na świecie, i że ją wytyczył sam cesarz Mikołaj, który zniecierpliwiony ciągłemi intrygami osób interesowanych, chcących przeprowadzić ją przez swe własności ziemskie, pociągnął na mapie linię prostą łączącą Petersburg z Moskwą, i według tego planu dzieło wykończyć rozkazał.

Nie trzeba myśleć, żeby te dwa obszary zawarte między nową a dawną stolicą Rosyi, a tworzące sam środek państwa, miały być stosunkowo bardzo zaludnione; bo chociaż statystyka urzędowa podaje 82 miliony, jako liczbę mieszkańców, to jednak wierzyć temu nie można, zważywszy na tendencyjne przesadzanie tego wszystkiego, co się tyczy Rosyi. *Russia is a great humbug* (Rosya to blichtry) powiedział lord Palmerston, i nie omylił się w tym względzie szanowny minister.

Jakkolwiek była to już pora roku, w której zaczyna kiełkować zboże zasiane we wrześniu — i czas siewów na żniwa sierpniowe, bardzo mało widziałem ruchu rolniczego na całym tym obszarze cesarstwa Rosyjskiego. Zauważyłem jednak, że narzędzia rolnicze i do przewozu: pługi, siewniki, wozy, wszystko to jeszcze ogromnie niezgrabne i pierwotne, co mi też przypomniało słowa humorystycznego autora *Behind the scene,* który zastanawiając się nad osławionym geniuszem wynalazczym Moskali, powiada: „Jest już w naturze Rosyanina pewna ociężałość i brak zmysłu praktycznego, dający czuć się na każdym kroku. Niezdolni wynaleść coś nowego, nie umieją nawet naśladować bez popełnienia najwidoczniejszych błędów.“ Uważałem także, że przy uprawie roli, kobiety biorą bardzo czynny udział, i że wykonywają najcięższe roboty, co dowodzi bardzo niskiego stanu cywilizacyi. Nieraz widziałem wątłe kobiety kierujące pługiem pod okiem swych ojców lub mężów, bawiących się fajką i wódką w bezecnem próżniactwie.

W niedzielę 9 maja przybyłem do Moskwy. Na widok tego miasta o wąskich, spadzistych i krętych uliczkach, poprzerzynanych rynsztokami i urwiskami, a ubranych w nędzne i małomieszczańskie domki, odbijające brudno na tle kilku pałaców wielkiej szlachty rodowej i finansowej, na widok tych ulic pełnych kurzu i nieczystości, ulatują jak mgła poranna wszystkie owe złudzenia i pojęcia o świętem mieście prawosławnem, o jego siedmiu katedrach, stu szczerozłotych kopułach i o tych wszystkich fantastycznych cudach Kremlina, któremi zwykli karmić biednego podróżnika. Kremlin to kupa budynków bez ładu porozrzucanych, otoczonych olbrzymim murem ceglanym i tworzących, że tak powiem, miasto w mieście. Tutaj to znajduje się pałac carów i muzeum, siedm katedr i z pół tuzina koszar, a nadewszystko ów wielki dzwon rozbity, spoczywający u stóp wieży Iwana Groźnego. Słowem jest to część miasta środkowa: siedziba władz miejskich i rządowych.

Owe sławne siedm katedr wraz z cerkwią Wniebowzięcia, w której koronują carów i do której, jak mówi lord Brougham: „wszedł Aleksander I poprzedzony zgrają morderców swego dziada, otoczony mordercami swego ojca, a prowadzący za sobą tych, co mieli kiedyś zamordować jego samego,“ owe siedm katedr ledwie na miano kapliczek zasługują. Możnaby je porównać z kaplicami *Milagro* i *Soledad* w Lima. Wszystkie te cerkwie tchną barbarzyństwem, a grzeszą brakiem najprostszych zasad piękna i gustu; najwspanialszą zaś z nich jest tak zwana *cerkiew Iwana Groźnego*, zbudowana przez architekta Włocha, który albo chciał sobie zakpić z szalonego cara, albo też plan ten wymyślił, gdy go zmora dusiła. Zapewniają jednak, że Iwan był tak zachwycony dziełem figlarza Włocha i tak się obawiał, by nie wybudował gdzie indziej podobnego arcydzieła piękności, że mu po skończeniu robót oczy wykłuć kazał.

Już to w siedmiu katedrach Moskwy nie brakuje ozdób złotych, srebrnych, szlachetnych kamieni i kosztowności, któremi wielcy carowie i szlachta szczodrze parafię darzyła dla ubrania niemi wizerunków niezliczonej liczby Świętych, między którymi, wielu na to miano nie zasługuje. Co to za święci, Boże łaskawy! Wielki malarzu Sykstyny, natchniony geniuszu z Urbino i ty, coś słońca weneckiego poznał tęczowe kolory, pójdźcie, pójdźcie wszyscy przypatrzyć się zbliska, jak waszą sztukę niebiańską spodlili nędzni bazgracze, siedmiu katedr moskiewskich. Moskwa, mówi dawny podróżnik angielski Corrington *is the largest village in Europe*, (Moskwa to największa wieś w Europie).

Moskwa jest Rzymem grecko-rosyjskiego prawosławia; bo jakkolwiek Papież-Car ma swą siedzibę w Petersburgu, gdzie także zbiera się *Swięty Synod*, to jednak Moskwa, jako kolebka tej religii ma zawsze duży wpływ na nią i wydaje ze swego łona najwięcej: patryarchów, metropolitów i archimandrytów. Jest to więc miejsce, w którem najlepiej ocenić można duchowieństwo rosyjskie. Dzieli się ono na czarne i białe; pierwsze stanowią zakonnice czarne szaty noszące, drugie zaś popi, to jest proboszczowie, używający różnych kolorów. Duchowieństwo czarne żyje w stanie bezżennym, a przynajmniej żyć tak powinno; duchowieństwo zaś białe przypuszcza małżeństwo, ale nie pozwala wstępować w powtórne śluby. Między zakonnikami żyjącymi w Ławrach i w Monasterach znaleść jeszcze można ludzi z pewnem wykształceniem, ale duchowieństwo świeckie zaledwie umie czytać, a często nawet tego mu brakuje. To też dygnitarze duchowni wychodzą wszyscy z pierwszej kategoryi księży; podczas gdy popi są proboszczami z ojca na syna i to zawsze w tej samej miejscowości, bo ich zmieniać nie wolno. Trudno sobie wyobrazić, w jakim stanie niedołęstwa, nędzy i upodlenia żyje białe duchowieństwo rosyjskie. Cała sztuka polega na nauczeniu się na pamięć kilku starosławiańskich wyrazów, do odprawienia mszy potrzebnych i na wprawieniu się w zręczne wykonanie skomplikowanych znaków i grymasów, stanowiących ten obrządek. Ludźmi tymi pogardzają wszyscy, nietylko szlachta i mieszczaństwo, ale i najuboższy wieśniak; żaden rolnik nie da popowi swej córki w zamęście, a zresztą żadna kobieta nie chciałaby być jego żoną. To też zmuszeni żenić się z córkami swych kolegów, utworzyli istną kastę popów, można powiedzieć, prawdziwe pokolenie Lewi, cechujące się pijaństwem i obżarstwem, jakby dla odróżnienia się od mnichów, sławnych z niechlujstwa. Trevor powiada, że w Rosyi można słyszeć często te słowa; „Czy to ja pop, żebym jadł za dwóch“ — a opowiadał mi także pewien dyplomata w Petersburgu, że słyszał raz sławnego metropolitę Filareta mówiącego: „Co to za pyszna rzecz, świątobliwość; ja już z nią żyję od lat 20 i od 20 lat nie tknąłem się wody i nie zdjąłem z siebie koszuli“. Tytuł, jakiego używał ów wielki Filaret i jakiego używa zresztą każdy metropolita rosyjski, jest następujący: „Jego Wysoka Świątobliwa Mość, błogosławiony i sławny, najukochańszy i najłaskawszy Pan Arcypasterz Filaret“ — i nie wolno opuścić ani jednej syllaby tego tytułu na kopercie listu albo w nagłówku podania.

Religia grecko-rosyjska, polegająca zdaniem pewnej dowcipnej *cocotte* paryskiej „na robieniu głupstw i jedzeniu obrzydliwości“, (*faire de bêtises et manger de saloperies*), jest wprost przeciwna

*) W numerach 894, 895 i 896 (z dnia 11, 13 i 14go listopada 1876 roku) dziennika *La Opinion Nacional* wychodzącego w Lima, znajduje się bardzo interesujący artykuł pana J. A. de Lavalle, byłego ministra peruwiańskiego pełnomocnego i posła nadzwyczajnego w Rosyi i w Niemczech, dziś senatora w Lima. Artykuł ten zatytułowany: *Hojas de un diario*; — *Atravez la Rusia*, a napisany z całą bezstronnością człowieka, którego narodowość nie ma nic wspólnego z krajem naszym i z Rosyą, wzbudził wiele zajęcia w stolicy Peruwii, jako żywa i uzasadniona krytyka stosunków politycznych i społecznych tych dwóch krajów, dotąd prawie zupełnie Peruwii nieznanych. Sądzimy, że ta opinia peruwiańskiego dyplomaty nie będzie obojętną dla czytelników *Czasu;* posełamy więc dosłowny przekład wraz z oryginałem hiszpańskim rzeczonego artykułu.

Lima, dnia 22 listopada 1876 roku.

często dobre przykłady godne naśladowania, w drugich widział potrzeby wymagające wsparcia, a w umysłach ich grunt bujny do uprawy.

Teraz zmuszony pozostawać w miejscu gdzie się znajduję, nie mogę już uczęszczać do kół towarzyskich, ponieważ jestem Papieżem i ponieważ okoliczności zewnętrzne stają mi na przeszkodzie. Jezus Chrystus żyjąc w granicach Galilei, namawiany przez kilku z swoich krewnych, aby się udał do Judei i Jerozolimy, odpowiedział, że tego uczynić nie może.

Idź, mówiono mu, idź i tam pokazać cuda, aby te liczne ludności, mogły z kolei wielkość twoich dzieł podziwiać. Lecz Jezus Chrystus odpowiadał: *Tempus meum nondum advenit.* Czas mój jeszcze nie nadszedł; lecz nadejdzie według tego jak Ojciec mój postanowił. Mówił to *propter metum Judaeorum*, którzy w owej chwili usiłowali go zabić: *non enim volebat in Judaeam ambulare, quia quaerebant Judaei eum interficere.*

I do mnie mówili niektórzy (i powiedzianem mi to było nawet w tych dniach) dla czego nie wychodzisz z Watykanu? Winienem odpowiedzieć: *Tempus meum nondum advenit.* W tej chwili wychodzić nie mogę *propter metum Judaeorum.* Miejsce to, w którem się znajduję, to mała Galilea, której nie mogę przekraczać granic; pewnem jest, że nie mogę stanąć stopą po za tym obrębem Watykanu *propter metum Judaeorum.*

Przenieśmy się wszyscy myślą do stóp boskiego dziecięcia i podziwiajmy ten zbiór cnót nieskończonych jakie okazywał ludziom, chcąc aby go naśladowali. Naśladujmy go szczególnie w cnocie pokory, gdyż błąd przeciwny, jest głównym powodem wielkich nieszczęść, jakie nawiedzają Kościół i nas samych. Przybywszy na ziemię dziecie boskie okazywało się pokornem i łagodnem. Zdobądźmy sobie tę pokorę, aby się zbliżyć do niego z ufnością i błagać go o łaski, jakich potrzebujemy. W tem pierwszem objawieniu się, okazuje on się miłościwym i gotowym pocieszyć nas. W drugiem przyjdzie straszny i zachowa prawa nieubłaganej sprawiedliwości. Niech nam błogosławi teraz i niech to błogosławieństwo będzie zadatkiem tego, jakiego się spodziewamy na progu wieczności.

Benedictio Dei i t. d.

Sprawa wschodnia.

Wczoraj odbyć się miało znowu posiedzenie konferencyi w Konstantynopolu, lecz zapewne dopiero jutro lub pojutrze dojdą o jego przebiegu pierwsze szczegóły do wiadomości publicznej. Zapowiadano pierwotnie, że będzie to ostatnie posiedzenie konferencyi; wczorajsze atoli nasze wiadomości, szczególniej list korespondenta wiedeńskiego, wskazywałyby, że będzie jeszcze kilka posiedzeń. Porta bowiem, przynajmniej tak wnosić można, nie będzie obstawała przy stanowisku bezwzględnej, uporczywej negacyi, skoro także pełnomocnicy mocarstw odstąpili nieco od pierwotnych swych żądań. Wczoraj też zapewne toczyły się obrady nad obustronnemi wnioskami. Co się tyczy odmownej odpowiedzi Turcyi, dotyczy ona głównie siedmiu punktów uchwały przedkonferencyjnej i zwraca się szczegółowo przeciw żądaniu, aby Porta odstąpiła pewną część kraju na rzecz Czarnogóry. Gdyby się konferencya rozeszła bez skutku, czego w danej chwili trudno się spodziewać, natenczas odwołanie ambasadorów było pierwszem i prawdopodobnie jedynem jego następstwem, o ile oczywiście t. z. koncert mocarstw byłby w tym razie zakwestyonowany. Wszystkie inne wnioski, które wyszły częścią ze strony Rosyi, częścią ze strony Włoch, jak np. dalsze obrady konferencyi w Wenecyi, uznanie konferencyi za stałą lub dalsze wspieranie nacisku na Portę nie uzyskały zatwierdzenia mocarstw; tak Anglia i Francya, jak Niemcy i Austro-Węgry oświadczyły, że środków tych nie uważają za skuteczne i odpowiedzialność, jaka w nich tkwi z siebie zrzucają. Przypuścić także można, że w razie rozbicia się konferencyi, mocarstwa zdecydują się na jakiś krok stanowczy wzajemnie obowiązujący, t. j. że konferencya się rozejdzie, a każde z mocarstw zajmie się napowrót swemi własnemi interesami i według własnego uznania dalej postępować będzie.

Daleko atoli gorzej brzmią wczorajsze wiadomości *Polit. Corr.* Oto co do tego dziennika telegrafują z Konstantynopola pod d. 6 b. m.: „Wczoraj i dziś toczą się półurzędowe rokowania między pełnomocnikami mocarstw a ministrami tureckimi, które jeszcze jutro trwać mają, jakkolwiek dziś nie doprowadziły do zbliżenia się. Porta, jakkolwiek wie o zmianach programu konferencyi, obstaje jednak przy dotychczasowej odpowiedzi odmownej. Natomiast pełnomocnicy mocarstw nie dopuszczają dyskusyi nad memoryałem przedłożonym przez Portę, a zawierającym przeciw-wnioski tureckie. Celem wczorajszych i dzisiejszych pogadanek półurzędowych było zniewolić Portę, aby jej pełnomocnicy na posiedzeniu poniedziałkowem (tj. wczorajszem) wdali się przynajmniej w dyskusyę nad programem konferencyi. Jeżeli jej do tego nie skłonią, natenczas wątpliwem jest, czy odbędzie się w poniedziałek posiedzenie i czy w ogóle jeszcze odbędzie się jakie posiedzenie konferencyi, albo też spodziewać się trzeba, że na następnem posiedzeniu zrobiony będzie krok stanowczy, a za takowy uważamy sommacyę, która wystosowaną będzie do Porty. Zgoda panująca między wszystkiemi mocarstwami konferencyjnemi jest zupełną, stosunki między Salisburym a Ignatiewem są ścisłe."

Do wszystkich kłopotów Turcyi przybyło jéj jeszcze starcie z Rumunią z powodu I i VIII artykułu konstytucyi, orzekającego o stosunku Księstw Naddunajskich do Turcyi. Rozdraźnienie w Rumunii wzrasta z dniem każdym, tem bardziéj, że ściśle biorąc, gabinetowi p. Bratiano nie przedstawiają się na razie żadne zaradcze środki, podczas gdy Turcya przystąpi w swoim czasie do zastosowania tych artykułów. Do *Polit. Corr*, donoszą z Bukaresztu pod dniem 4 bm. o nowym epizodzie tego starcia: „Turecki centralny zarząd pocztowy w Konstantynopolu udzielił tutejszemu zarządowi pocztowemu naganę za nieregularność ruchu na „ottomańskiéj linii telegraficznéj w Ickanach. Ickany leżą w Mołdawii i znajduje się tam rumuński urząd telegraficzny. Z Bukaresztu odpowiedziano do Konstantynopola, że w Ickanach nie ma ottomańskiego urzędu telegraficznego." Drobne to na pozór zajście może groźne pociągnąć za sobą następstwa. Pierwszy ten objaw konstytucyjny centralizacyi tureckiéj tak dalece rozdraźnił Izbę rumuńską, że ta nietylko nie przerwała swoich posiedzeń na czas feryj świątecznych, ale ogłosiła się nieustającą; równocześnie wstrzymano się także z wydawaniem urlopów w armii.

Mitad pasza ośmielony ustępstwami konferencyi zaczyna coraz śmieléj występować wobec mocarstw europejskich. Mianowanie Kalifa Szerifa paszy ambasadorem tureckim w Berlinie, nastąpiło jak donosi *National Ztg* bez poprzedniego zapytania się gabinetu berlińskiego, czy osoba nowego ambasadora będzie mu miłą. Tenże dziennik donosi, że krok ten w. wezyra wywarł w Berlinie nie bardzo miłe wrażenie. Kalif pasza należy do partyi młodo-tureckiéj, i brał udział w spisku, zamierzającym obalenie Sułtana Abdula-Azisa!

La Turquie ogłasza nominacye wodzów tureckich: Achmed Ejub pasza, mianowany szefem wszystkich wojsk skoncentrowanych wzdłuż Dunaju; Fasly pasza, komendantem dywizyi w Ruszczuku; Feiz pasza, komendantem Nikopola; Ali pasza, komendantem dywizyi dobruckiej; Hadži Raszyd pasza, komendantem Sliwna; Sulejman pasza mianowany muszyrem (marszałkiem) i komendantem wojsk w Hercegowinie w miejsce Muchtara paszy, który został gubernatorem Krety. W Azyi muszyr Samih pasza mianowany komendantem twierdzy Erzerum, muszyr Hassam Fahir pasza twierdzy Karsu. Tahir pasza dowódzcą w Batum.

Minister marynarki Achmed Kaisserli pasza otrzymał dymisyę. Miejsce jego zajął Rauf pasza, były gubernator Krety.

— Jeden z dzienników francuskich podaje mo e bną siłę armii tureckiej, jaka w danym razie wystąpić może przeciw Rosyi. Turcya, mówi tenże dziennik, z 35 milionową swoją ludnością dzieli się na siedm wielkich komend terytoryalnych, czyli posiada siedm korpusów armii czynnej. Pobór wojskowy odbywa się wyłącznie z pomiędzy Muzułmanów, co nadaje armii tureckiej charakter czysto religijny i fanatyczny na podstawie Koranu. Ostatnia reorganizacya sił wojskowych kraju datuje się z roku 1869. W owej epoce zastanawiano się nad problematem wciągnięcia chrześcian do służby wojskowej, lecz nic pod tym względem nie postanowiono i armia nadal pozostała muzułmańską. Służba wojskowa nawet między Muzułmanami nie według jednej zaprowadzoną jest skali. Państwo podzielone jest na prowincye ulegające poborowi i na prowincye wolne od poboru. Przywilej ten dotyczy: stolicy, wyspy Kandyi, Albanii, Bośni, Armenii, Kurdistanu i licznych plemion syryjskich. Ustawa 1869 r. oznacza całkowity czas służby na lat 20. Służba ta dzieli się: 1) na nizamów, czyli armię czynną i rezerwę; 2) na redyfów pierwszego i drugiego powołania; 3) na armię terytoryalną. Służba trwa lat 6 w armii czynnej i rezerwie i po trzy lata w pierwszem i drugiem powołaniu redyfów, a lat 8 w armii terytoryalnej. W ostatnich latach roczny kontyngens wynosił 37,000 ludzi, lecz nigdy liczba ta nie była pełną. Armia czynna wynosiła przeto najwięcej 150,000 do 200,000 ludzi.

Ogół armii ustanowiony był na 700,000 ludzi, lecz istotna liczba, mogąca być zmobilizowaną w pierwszej chwili nie dosięgał 400,000 ludzi. Turcya zagrożona nieprzyjaźną postawą Rosyi zaprowadziła przymusową służbę wojskową między wszystkiemi Muzułmanami. Jeżeli wierzyć można urzędowym raportom, pobór odbywa się bardzo czynnie, z każdym dniem wzrastają bataliony i wkrótce Turcya będzie w stanie wyprowadzić w pole 600,000 ludzi, 36,000 koni i 8,000 dział. Żołnierz turecki jest karny i wytrzymały na trudy. Ranny poddaje się operacyi z spokojem fatalizmu. Odejmowanie członków, amputacye, cięcia lancetem odbywają się bez uśpienia, i skoro operacya się skończy, ranny woła: *Inch Allah!* Wracając do zdrowia tęskni on za swoim taborem i codzień prosi aby mógł doń wrócić, przyjmując z oburzeniem przestrogę lekarza, że jeszcze za wcześnie. Artylerya posiada działa Armstronga i Kruppa. Karabiny są przeważnie systemu angielskiego, a w wojnie z Serbią używano odtylcówek pruskich i chassepotów. Stąd wypływa konieczność rozmaitej amunicyi, co w wojnie bardzo jest niedogodnem. Rząd turecki stara się przeto usilnie, aby cała armia uzbrojoną była w karabiny Martini-Henry. Anglia dostarczyła ich wielką ilość.

Ponieważ wojsko rosyjskie eszelonowane jest wzdłuż granicy tureckiej, Turcya tworzy z pośpiechem armię naddunajską. Rzeka ta płynie z zachodu na wschód, opisując wielki łuk wypukły ku Bałkanom, u stóp których żłobi sobie łoże. Szerokość jej wynosi 800 do 1,500 metrów w środku, w pewnych punktach 4,000 metrów, w najciaśniejszych zaś przesmykach 450 metrów, a masa jej wody, bagniska na jej brzegach i trudność przejść dla wojska, czynią dolny Dunaj ważną przeszkodą wojskową. Wyżyny Bułgaryi panują nad brzegiem wołoskim i dopiero między Seretem i Prutem lewy brzeg panuje nad prawym. Łańcuch Bałkanów tworzy drugą linię obronną dla Turków. Jest on pełny urwisk, jarów, przepaści i porosły lasami. Turcy powznosili liczne warownie począwszy od Orszowy do upływu Dunaju w najważniejszych punktach komunikacyjnych i w około ognisk handlowych Dunaju. Lecz tylko Ruszczuk i Sylistrya utrzymywane były w dobrym stanie; Widdyn, Turtukaj, Hirsowa, Haczyn i Tulcza miały dopiero w ostatnich czasach doznać niejakich ulepszeń.

Główne przejścia Bałkanów zamyka Tyrnowa w pobliżu wzgórzy Gabrony i Warna w pobliżu wzgórzy Dolrol i Ardos.

— Dzienniki rosyjskie mniemają, że rodzaj *ultimatum*, postawionego rządowi tureckiemu przez reprezentantów mocarstw na konferencyach, a opiewającego, iż jeżeli Porta nie złamie swego uporu i uchwał konferencyjnych nieuwzględni, to dyplomatyczne stosunki rządów europejskich z Turcyą będą zerwane, tym razem nie jest wcale próżną przechwałką, lcz nieodmiennie, w razie uporu Turcyi, dopełnionem zostanie: na jenerale Ignatiewa bowiem i na margr. Salisburego czekają już nawet statki parowe, na których ci dyplomaci, wraz z całą swą kancelaryą, mają natychmiast po odmowie Porty, opuścić Konstantynopol. Umocowani Prus i Włoch również niezwłocznie wyjadą. Zdaniem *St. Piet. Wiedom.* w razie zerwania przez Europę dyplomatycznych stosunków z Turcyą, znajdą się w fałszywem, kłopotliwem i nawet komicznem położeniu tylko obadwaj przedstawiciele Austro-Węgier, którzy przez cały czas trwania konferencyj byli jawnymi i gorącymi rzecznikami „dzikich pretensyj tureckich," dziś zaś będą zmuszeni przyłączyć się do strony stawiającéj *ultimatum*, bo zerwać z mocarstwami europejskiemi rząd austryacki bądź co bądź nie chce i nie może. Rozumuje jednak daléj dziennik petersburski „pomimo że nie był, jak mówi, nigdy optymistą, że owszem trwa zawsze w przekonaniu, iż sprawa wschodnia nie za stołem dyplomatów, lecz tylko na polu walki rozstrzygnąć się ostatecznie może," że tym razem jeszcze Porta namyśli się i niedopuści do ostateczności takiéj, aby pozwolić dyplomatom rozjechać się i pozostać już teraz odosobnioną. Porta zdaniem dziennika rosyjskiego, nie może mieć żadnego interesu w narażeniu sobie całéj Europy. Rozumie ona bowiem dobrze, że oporem swoim tylko zaszkodzić sobie może, dając swym nieprzyjaciołom sama przeciw sobie broń w rękę. Sułtan i jego doradcy nie mogą pragnąć zerwania z Europą, ponieważ wówczas Rosya wystąpi natychmiast czynnie, a wystąpi nie własnowolnie, lecz w imieniu wszystkich mocarstw europejskich. Porta więc niezawodnie ulegnie jeszcze i zdobędzie się na ustępstwa, a to tem pewniéj, że koniec końców żadne koncesye, drogi do wojny przed nią nie zamkną, a przysporzą jéj nieco czasu do przygotowań. Że zaś zyskanie czasu jest dla Turcyi pożądanem, dziennik rosyjski uważa to za rzecz niepodpadającą wątpliwości żadnéj, a udowodnioną tem nawet, że Porta z wielką gotowością zgodziła się na rozejm dwumiesięczny. Jakkolwiek jednak, zdaniem dziennika rzeczonego, upór Porty będzie tym razem złamany niezawodnie, nierokuje to wszakże bynajmniéj możebności pokojowego rozstrzygnienia sprawy, owszem, wiara w konieczność wojny. powstaje obecnie w tych nawet sferach optymistycznych, które wierzyły dotychczas uparcie, że sprawa może się zakończyć w drodze pokojowéj.

Widzimy tedy, że dzienniki rosyjskie, wczoraj jeszcze przypuszczające możebność pokojowego załatwienia spraw wschodnich, dziś uderzają znów w trąbę bojową. Ale chwiejność w opiniach o stanie rzeczy obecnym, tudzież w przewidywaniach przyszłości jest snać na porządku dziennym w prasie rosyjskiéj, wykolejonéj przez skomplikowanie spraw z toru rozumowania mniéj więcéj loicznego. Ten sam bowiem dziennik i w tymże dniu, w którym utrzymuje (jak wykazaliśmy wyżéj), że w razie uporu dalszego ze strony Porty, mocarstwa europejskie zerwą z nią niechybnie dyplomatyczne stosunki, w następnéj zaraz kolumnie twierdzi zupełnie co innego, a mianowicie, że jeżeli kto zerwie rzeczywiście z Turcyą, to chyba sama Rosya, któréj ambasada opuści Stambuł, skoro Turcya nieokaże się skłonną do zgodzenia się na uchwały konferencyjne; inne zaś poselstwa, w razie nawet zerwania konferencyj w skutek oporu Turcyi, pozostaną nadal w Konstantynopolu i rządy ich nie zerwą przyjaznych z Portą stosunków. „Porta też wie dobrze, że Anglia i Austrya w żadnym razie niewypowiedzą jéj wojny, a nawet w razie krytycznym staną jawnie za Turcyą przeciw Rosyi." I pesymizm swój chwilowy posuwa dziennik petersburski aż do tego stopnia, że po raz pierwszy rzuca wątpliwość co do szczeréj zgody między Ignatiewym i Saliburym w czasie obrad konferencyjnych. w którą miał dotychczas wiarę niezłomną. „Gdyby — mówi — członkowie konferencyi, a przynajmniéj przedstawiciel Anglii, poczuwali się rzeczywiście do solidarności w poglądach na kwestyą z reprezentantem Rosyi, gdyby między nimi panowała zgoda, to Porta nieośmieliłaby się stawić tak ostro, bo miałaby do czynienia z całą Europą. Lecz właśnie przekonanie, że czeka ją wojna tylko z samą Rosyą, przekonanie niezawodnie inspirowane Porcie przez przedstawicieli Anglii i Austryi, uzbroją ją w taką pychę i zuchwałość, że śmie odrzucić propozycye wszystkich mocarstw europejskich. Mówią, że margr. Salisbury gniewa się wielce na Turcyą za to, że przybrała tak „niedorzecznie zuchwałą postawę." Lecz gniew ten bynajmniéj nie zmienia stanu rzeczy, bo naprzód, prawdopodobnie jest on udanym, dla odegrania komedyi zgody z jen. Ignatiewym aż do końca, a powtóre, że chociażby był i prawdziwym, to Salisbury niestanowi jeszcze polityki lorda Beaconsfielda, która zawsze jest i będzie przyjazną Turcyi i wrogą Rosyi *par excellence.*"

Tak tedy chwilowy rozejm dzienników rosyjskich w wiekuistéj ich wojnie przeciw dyplomacyi angielskiéj, spowodowany przychylną, jak się zdawało, postawą margr. Salisburego dla planów rosyjskich na Wschodzie w czasie obrad konferencyjnych, już się zakończył i odtąd niezawodnie prasa moskiewska rozpocznie nową seryą zapamiętałych wycieczek przeciw „handlarskiéj polityce Albionu."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 stycznia. W Akademii Umiejętności odbyło się d. 5go b. m. posiedzenie Komisyi językowej pod przewodnictwem prezesa Dra Majera. Przewodniczący zagaił posiedzenie wynurzeniem żalu z powodu śmierci ś. p. Skobla, który z tą właśnie komisyą najściślej duchowo był zespolony, jako przewodniczący w niej przez lat trzy niespełna t. j. od czasu zawiązania się Komisyi w łonie Akademii. Zgromadzenie wysłuchało tych słów stojąc z żywem spółczuciem i przejęte czcią dla ś. p. swego prezesa. Następnie prezes Dr Majer, jako obejmujący świeżo przewodnictwo w Komisyi przywołał na pamięć członków to, co Komisya dotychczas za przedmiot swych czynności obrała i nad czem w najbliższym czasie pracować postanowiła, mianowicie, pominąwszy słownik ogólny, w którym na przygotowaniu materyałów jedynie w obecnej chwili poprzestać potrzeba, wymienił jako najbliższe zadania Komisyi: słownik staropolski, słownik prowincyonalizmów, tudzież szczegółowe słowniki terminologii naukowej. O ile w którymkolwiek z tych kierunków dotychczas coś uczyniono, o tem na najbliższem posiedzeniu ma zdać sprawę sekretarz Komisyi. Ze słowników szczegółowych gotowy już jest „Słownik nazw słowiańskich geograficznych" ułożony przez p. Zarańskiego, o którym obecny na posiedzeniu autor podaje niektóre bliższe objaśnienia; do drugiego referatu słownik ten zostaje oddany Drowi Seredyńskiemu. Członkowie Komisyi oświadczają się z gotowością rozebrać pomiędzy siebie dzieła, z których mają być robione wyciągi do słownika staropolskiego według spisu bibliograficznego ułożonego przez Dra Wisłockiego, jak również postanowiono powtórnie przypomnieć się pamięci tych uczonych mężów, którzy współudział swój już byli przyrzekli, albo o których jest wiadomo, że podobne materyały gotowe posiadają. Co się tyczy sprawy ujednostajnienia pisowni, którą przed niedawnemi czasy wskutek przedstawień zpoza obrębu Akademii poruczono, Dr Wisłocki czyni wniosek, aby Komitet *ad hoc* istniejący w tej rzeczy na nowo się rozpatrzył i na przyszłem posiedzeniu przedstawił wnioski, co dalej czynić wypada. Wreszcie Dr Wisłocki oświadczył swoje zdanie, że „Trzy zabytki języka polskiego" opracowane przez Dra Seredyńskiego zasługują na to, by były wydrukowane.

— Z Akademii Umiejętności otrzymujemy następujące ogłoszenie:

Zarząd Akademii Umiejętności w Krakowie

Zawiadamia osoby interesowane, iż z dniem niniejszego ogłoszenia otwiera się „Konkurs imienia Lindego".

Przedmiotem tego konkursu będą prace z zakresu języka polskiego, mające w jaki bądź sposób służyć za dopełnienie słownika Lindego.

Praca tej treści za najlepszą przez Akademię uznana, otrzyma nagrodę w ilości 675 rubli sr. t. j. w kwocie równej wartości kuponów płatnych w ciągu lat trzech od złożonych w tym celu listów zastawnych miasta Warszawy.

Prace treści nadmienionej, o ile byłyby przedmiotem konkursu, czy to w ciągu odpowiedniego trzylecia już drukiem ogłoszone, czy też w rękopiśmie, winny być nadesłane Akademii najdalej do końca czerwca 1879 r.

Przyznanie nagrody nastąpi w końcu października tegoż roku, jej zaś wypłata w roku następnym dnia 24go kwietnia jako w rocznicę urodzin Sam. Bogumiła Lindego.

Praca uwieńczona zostaje własnością autora, który wszelako, gdyby takowa była już drukowaną, winien przed powzięciem nagrody złożyć w Akademii 50 egzemplarzy; w razie przyznania nagrody za pracę nadesłaną w rękopiśmie, autor winien ją bądź sam ogłosić drukiem najdalej w ciągu jednego roku, bądź zdać to na Akademię. W pierwszym razie autor Akademii, w drugim Akademia złoży 50 egzemplarzy autorowi.

W Krakowie d. 4go stycznia 1877 r.

Sekretarz jeneralny Akademii
Dr. *Szujski.*

— Wczoraj wieczorem liczne grono członków Towarzystwa lekarskiego, podejmowało składkową wieczerzą ustępującego z urzędu Prezesa Towarzystwa prof. Dra Korczyńskiego. Dr K. w ciągu dwuletniego sprawowania obowiązków Prezesa, wytrwałą pracą oraz energią, podniósł i ożywił czynności Towarzystwa, a uprzejmem, koleżeńskiem, oraz pełnem taktu postępowaniem, zjednał sobie powszechną przyjaźń i życzliwość tak młodszych, jako też i starszych kolegów. O godzinie 8ej w sali hotelu pod Różą zebrało się przeszło pięćdziesięciu członków Towarzystwa; w gronie tem, prócz innych profesorów Uniwersytetu, lekarzy szpitalnych i praktycznych, młodszych i osiwiałych, znajdował się także Prezes Akademii Umiejętności Dr Majer. Podczas wieczerzy teraźniejszy Prezes Tow. lek. Dr Domański wzniósł toast na cześć prof. Korczyńskiego, na który tenże odpowiedział dłuższą mową, przypisując to, co dla Towarzystwa zrobił, głównie poparciu ze strony członków Towarzystwa, oraz kładąc główny nacisk na koleżeńskie, otwarte, oraz pełne godności postępowanie względem siebie lekarzy krakowskich, czem nie każde miasto poszczycić się może. Następnie Wice-prezes Towarzystwa Dr Ściborowski wzniósł toast na cześć profesora Uniwersytetu i Prezesa Akademii Dra

---

najprostszym zasadom moralności i obyczajności. Trevor, kanonik z Oxford i doktór Teologii z tego sławnego Uniwersytetu, posłany *ad hoc* do Rosyi w interesie ślubu księcia Edymdurskiego z córką Cara, głównie zaś dla zbliżenia kościoła narodowego rosyjskiego do *high church* angielskiego, pisze w następujących słowach: „Duchowieństwo rosyjskie jest biedne i nieświadome. Najczęściej popi nie umieją czytać i z pamięci klepią formułki religijne, powtarzając każdej niedzieli i to bez żadnej zmiany zawsze ten sam ustęp Nowego Testamentu albo Ewangelii. Tylko w Monasterach znaleść można trochę nauki. Duchowni rosyjscy są koniec końców takimi, jakimi sobie każdy wyobraża ministrów kościoła greckiego. Niechlujni, leniwi i popełniający otwarcie wszelkiego rodzaju występki i grzechy".

We wtorek dnia 11go maja wyjechałem z Moskwy w kierunku Charkowa, miasta leżącego nad brzegiem Dońca, w odległości 230 mil od Moskwy, z którem to miastem łączy ją kolej żelazna sięgająca aż do Sebastopola.

Jakkolwiek Charków leży o 6 stopni dalej na południe, niż Moskwa, widziałem jeszcze ciągle olbrzymie łany pokryte zamarzniętym śniegiem. Zdaje mi się jednak, że ta część Rosyi jest cokolwiek więcej zaludniona jak droga z Petersburga do Moskwy, i że się częściej napotyka stada bydła rogatego i koni.

Miasto to jest nadzwyczaj smutne, a zawiera w sobie 50 tysięcy dusz według statystyki rządowej, choć na oko wydaje się mieć 10 do 12 tysięcy ludności. Ztąd to wysyła się do Odessy i do Niemiec płody Rosyi Wschodniej w zamian za produkta rękodzielnicze z zagranicy sprowadzane; a dla ułatwienia tej zamiany urządzają tam cztery razy do roku wielkie jarmarki, na których jak słyszałem, jest wiele ruchu i życia.

W czasie mego tam pobytu, nie było wcale tego życia i ruchu i miasto wyglądało, jak wielka opustoszała necropolia. Ulic Charkowa nie skrapia się nigdy wodą, choć rzeka płynie tuż obok, a że bruku nie znają, spędza się całe lato w obłokach gęstego kurzu. Co prawda, ta niedogodność nie daje się czuć bardzo długo w kraju pokrytym co rok przez 9 miesięcy białym całunem śniegu. W Charkowie jest Uniwersytet. Pewien dziennik wychodzący w Moskwie, powiedział, temu lat dwa: „że Uniwersytety i szkoły rosyjskie dzielą się na cztery kategorye: 1) szkoły mające profesorów i uczniów, ale niemające lokalu; 2) szkoły mające i lokal i profesorów, ale niemające uczniów; 3) szkoły mające uczniów i lokal, ale bez profesorów; 4) szkoły niemające profesorów, ni uczniów, ni lokalu i te się najczęściej napotyka". Niepotrzebnie wspominać, że dziennik został skonfiskowany, a jego redaktor wysłany na Sybir, aby tam w spokojnem rozmyślaniu lepiej wystudyował wielki system edukacyjny, stworzony przez Jego Ekscellencyę hrabiego Tołstoy. Nie wiem z pewnością, do której kategoryi powyżej wspomnianych szkół należy Uniwersytet Charkowski; zdaje się jednak, że do ostatniej.

Pociągi kolei żelaznej we wnętrzu Rosyi nie wychodzą, jak w Lima i w Callao o tej a tej godzinie mniej więcej, tylko wtedy, gdy mogą i gdy gubernator nie ma nic przeciwko temu. Z tego powodu też musiałem zostać dłużej w Charkowie i dopiero o dwunastej w nocy wyjechałem ku Sebastopolowi koleją żelazną Czarnomorską, wiodącą wprost z Charkowa do Melitopola, gdzie się rozdziela na dwie gałęzie, jedna prowadząca do Berdiańska, druga do Simferopola.

W drodze do półwyspu Krymskiego nie zauważyłem nic nowego pod względem natury gruntu, klimatu i kultury. Dopiero przejechawszy międzymorze Perekop, i minąwszy Simferopol, zaczyna się kraj nieco górzysty i trochę więcej roślinnością pokryty. Gdyby Krym należał do Włoch albo Hiszpanii, uchodziłby za kraj biedny i smutny; tu jednak nazywają go: ogrodem Rossyi.

Między Simferopolem a Sebastopolem zwrócono mą uwagę na otwory czy okna wykute w pionowej granitowej skale, tworzącej jeden z boków wzgórza, leżącego na prawej stronie kolei. Wygadana jakaś młoda Rossyanka, co jechała w jednym ze mną wagonie, powiedziała mi, że są to okna klasztoru, wykutego we wnętrzu góry, a zamieszkałego przez kilku pustelników, żyjących z jałmużny, którą ludzie miłosierni przez owe okna wrzucać mają zwyczaj. Pani K........, bo tak się nazywała owa młoda Rosyanka, była *free thinker* i miała głowę pełną utopij filantropijnych i projektów chimerycznych o odrodzeniu Rosyi przez kobiety i o odrodzeniu kobiet przez specyalną edukacyę. Naturalnie owych mnichów traktowała od ostatniego, nazywając ich trutniami i próżniakami.

Sebastopol jest dzisiaj prawie w tym samym stanie, w jakim go zostawił 8y września 1855 r. gdy po uporczywej a długiej walce wstąpiły w jego progi armie związkowe, prowadzone przez marszałka Pelissier. Jest to, można powiedzieć, stos gruzów, wykazujących doskonale wszystkie fazy tego oblężenia, prowadzonego z równie wielkiem bohaterstwem, jak z wielką nieznajomością rzeczy przez francusko-angielskich jenerałów.

Widać z ruin, że Sebastopol był kiedyś miastem pięknem i ważnem; dziś to mała mieścina o czterotysięcznej ludności Od chwili, gdy traktatem paryskim z dnia 30 marca 1856 r. zabroniono Rosyi utrzymywać na morzu Czarnem więcej od ośmiu statków, Sebastopol stracił całą ważność portu wojennego; bo chociaż rząd rosyjski korzystając z ostatniej wojny francusko-niemieckiej, unieważnił i zniósł, nie pytając się nikogo, ów warunek traktatu, to znów olbrzymi postęp budowy morskiej wojennej i udoskonalenie nowoczesnej artyleryi, zadały cios śmiertelny owym niegdyś tak groźnym fortyfikacyom Sebastopola,

Dla obrony tego punktu i całego wybrzeża Krymskiego budują tam teraz olbrzymie statki Papowka, tak zwane od imienia ich wynalazcy admirała Papowa. Zwiedzałem bardzo szczegółowo jeden ze sześciu się budujących, a właśnie co ukończony i ochrzczony mianem Nowgorod. Statki Papowka są zupełnie okrągłe, zanurzają się na 14 stóp, a ponad wodą wystają tylko na jedną stopę. Porusza je siedm maszyn parowych, a z ich pokładu mającego kształt tarczy żółwiowej, pokrytej pancerzem stalowym, mającym 13 cali grubości, wysterczają dwie wieże, każda o jednem dziale Berdan, kalibru 130.

Połączenie Krymu z resztą Cesarstwa kolejami żelaznemi otwiera nową przyszłość dla Sebastopola. Z portu wojennego zaczyna się już przeistaczać na port handlowy, a ma po temu wszystkie warunki, bo już sama natura obdarzyła go tem wszystkiem, co w innych zatokach morskich zdobywać trzeba olbrzymią pracą i kosztem. Z tego powodu, a także dlatego, że tam w zimie woda nie marznie, Sebastopol może kiedyś odebrać Odessie znaczną część handlu, którym dziś żyje.

Nie pożegnam Sebastopola, nie wspomniawszy o pochodzeniu jednej z najważniejszych jego redut, która potem okryła chlubą imię jednego z Marszałków Francyi. Kilka lat jeszcze przed owem sławnem oblężeniem żył w garnizonie Sebastopolskim pewien porucznik, zwany Malakow Miał on zwyczaj przechadzać się codzień wieczorem po jednym z pagórków otaczających miasto, pagórku, który wkrótce przez wesołych towarzyszy regimentu „promenadą Malakow'a" przezwany został. Miał jednakże ów porucznik drugi zwyczaj daleko gorszy: zwiedzać co noc domy gry, których naówczas nie brakowało w Sebastopolu, i w jednej z tych wycieczek zgrał się do tego stopnia, że skierowawszy natychmiast swe kroki ku ulubionemu pagórkowi, tamże sobie życie odebrał. Jego służący założył tam później kawiarnię z napisem na szyldzie „kawiarnia Malakow'a" — a gdy jenerał Todleben fortyfikując Sebastopol, wystawił tam bastyon stanowiący narożnik twierdzy, nazwał go także wieżą Malakow'a. Po upadku Sebastopola i po wzięciu tej wieży przez dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, cesarz Napoleon dał tytuł „księcia Malakowu" marszałkowi, co oblężeniem kierował. Oto jakim sposobem nieznane nazwisko nieszczęśliwego szulera przeszło do potomności, i na wieczne czasy w kartach historyi zapisanem zostało.

W Poniedziałek d. 17 maja wsiadłem na piękny statek „Carewna", należący do Rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej na morzu Czarnem i Azowskiem. Podróż z Sebastopola do Odessy trwa tylko 18 godzin; ale dzięki pysznej pogodzie przybyliśmy dnia następnego o piątej rano do Odessy po czternastu godzinach żeglugi.

Miasto Odessa jest niezaprzeczenie dla cudzoziemca najprzyjemniejszem ze wszystkich miast właściwego cesarstwa rosyjskiego, bo zachowało cały charakter kosmopolityczny pierwszych jego mieszkańców. Założone w r. 1795 przez brygadyera hiszpańskiego Rivas, a rządzone od r. 1800 do 1812 przez księcia Richelieu, emigranta francuskiego, (ministra Ludwika XVIII) dostało się później hrabiemu Langeron, po którego śmierci objął władzę nad miastem książe Woroncow, Moskal urodzeniem, ale Anglik z matki, z wychowania i z pojęć. Odessa będąca dziś najważniejszym portem rosyjskim, liczy 100 tysięcy mieszkańców po większej części cudzoziemców i przyjmuje do roku 1300 do 1500 okrętów wszelkiej narodowości. Wywóz wynosi 30 milionów rubli, a przywóz dziesięć do dwunastu.

Poznałem w Odessie starego hrabiego S........ świetnego niegdyś za czasów Aleksandra I modnisia, wielce możnego dygnitarza za Mikołaja I, a najciekawszego oryginała, jakiego posiada Rosya w obecnych czasach. Utrzymuje on, że kto podróżuje po rosyjskich kolejach żelaznych, ma 90% prawdopodobieństwa, że nie przewiezie swych kości na miejsce przeznaczenia; powiada także, że jest rzeczą niesłychaną, godną wiekuistej pamięci, otrzymać w Rosyi list w czasie przez poczty przepisanym, a jeszcze rzeczą więcej nadzwyczajną dostać list, któregoby przed oddaniem nie otwarto i nie przeczytano. Wreszcie gdy mu winszowano projektowanego małżeństwa jego siostrzenicy hrabiny Maryi S........ z synem zmarłego Cesarza Francuzów, zawołał z oburzeniem: *assez de mésaliances dans ma famille*, bo utrzymuje, że jego syn się poniżył, zawierając morganatyczne małżeństwo. Według niego, jego familia jest starszą szlachtą od Romanowów. Stary hrabia jest dziś może jedyną osobą w Rosyi, która ma przywilej być z Carem na poufałej stopie, i rozmawiać z nim otwarcie.

Poznałem tam jeszcze drugą ciekawą osobistość. Jest nią książę Jan Trubeckoy, który przejadłszy dwa olbrzymie majątki, i odurzywszy Europę swym zbytkiem i rozpustą, zarabia dziś na życie zapalając latarnie w Odesie *Sic transit gloria mundi.*

(*Dokończenie nastąpi*).

Majera, a gdy tenże serdecznemi słowami podziękował, przedstawiając zadanie młodszego pokolenia i obowiązki względem kraju i nauki. Dr Ściborowski wzniósł drugi toast za zdrowie profesorów Wydziału lekarskiego, oraz na cześć i pomyślność starodawnej szkoły Jagiellońskiej. Nastąpiły liczne toasty: Dr Oettingera na cześć Akademii Umiejętności; Dr Grabowskiego, za zdrowie pierwszego Prez. Tow. lek. Dr Kremera; dalej na cześć b. redaktora *Przeglądu Lekarskiego* Dr Janikowskiego, pojedynczych profesorów, lekarzy specyalistów itd. Zgromadzeni rozeszli się dopiero koło godz. 12ej, unosząc wspomnienia chwil mile w przyjacielskiem gronie spędzonych.

— Komitet akcyonaryuszów kolei węg. wschodniej (*Ostbahn*) wzywa tychże drugostronnie zamieszczonym inseratem na ogólne Zebranie w sobotę d. 13go b. m. w sali ratuszowej odbyć się mające.

— Ekspozytury pojedyńczych żandarmów utworzone zostały i weszły w życie w ubiegłym miesiącu w Łańczynie, Wełdzirzu, Jagielnicy, Bieczu, Nawaryi, Lubieniu, Tartakowie, Janczynie i Podkamieniu. Oprócz tego urządzone być mają takież ekspozytury w Dobrotworze i Ihrowicach.

— W fabryce szkła Jana Jerzego Zahna w Złabnie w hrabstwie Nowohradzkiem w Węgrzech zajmuje się wyrabianiem ze szkła kopij monet, medali, kameów, gem i innych starożytności oraz przedmiotów sztuki, Leon Walenty Pantoczek urodzony r. 1813 w Koprzywnicy, który odbywszy nauki w uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymał w Peszcie stopień Dra medycyny. Wynalazek jego własny wykonywania tych naśladowań w sposób tak łudzący, że kopije od oryginałów nie łatwo mogą być rozróżniane, zwrócił na siebie uwagę zagranicą, dla ważności tej inwencyi w kierunkach naukowych. Dr Pantoczek przysłał do Gabinetu archeologicznego Uniwersytetu jagiellońskiego, na okaz 34 monet i 14 kameów tym sposobem wykonanych ze szkła.

— Śmiertelność w Wiedniu d. 2go b. m. osięgnęła cyfrę maksymalną od wielu lat, umarło tam bowiem w dniu tym 118 osób, po największej części na dławiec, ospę i gruźlicę.

— W *Pressie* wiedeńskiej znajdujemy ciekawe na pozór donsienie, że Krakowski sąd karny zajmuje się podobno od niejakiego czasu wypadkiem nader tajemniczym i mimo najusilniejszych starań nie zdołało śledztwo wykryć szczegółów, któreby nieco światła na tę „ciekawą" sprawę rzuciły. Rzecz się ma w krótkości jak następuje: Pod koniec czerwca r. z. otrzymał złotnik krakowski Wolf Pamm od niejakiego Herza Feiwelsohna z Królestwa list rekomendowany obok przesyłki 90 sztuk dyamentów i 44 sztuk rautów, z propozycyą zakupienia tych kosztowności lub pośredniczenia w sprzedaży. Klejnoty te były, bez wszelkiej oprawy i opakowania, w zwykłej kopercie przesłane. Odpowiedź na ten list i na późniejsze zamówił sobie wspomniany Feiwelsohn w Pleszowie w Poznańskiem. Wywiązała się tedy między Pamem a Feiwelsohnem dłuższa korespondencya, ponieważ ostatni wartość klejnotów na 3,600 złr. podawał, Pamm zaś chciał za nie tylko 3,000 złr. zapłacić i żądał dowodów rzetelnego nabycia towaru. Feiwelsohn powołał się na świadectwo niejakiego Borzykwicza w Pleszowie, który listownie zapytany, potwierdził istotnie, że Feiwelsohn jest zamożnym negocyantem z Królestwa, że wypożycza pieniądze tamtejszej szlachcie, i że jest rzetelnym. W końcu oświadczył Borzykowicz, że każdej chwili jest gotów weksle Feiwelsohna eskontować. Atoli Pamm niezadowolił się tem poręczeniem i wywiadywał się u rozmaitych firm o korespondujących z nim osobach. Mimo dość sprzecznych z początku rezultatów tych dochodzeń, przekonał się Pamm w końcu, że tak Feiwelsohn jak Borzykowicz są osobami mistycznemi. Atoli w październiku r. z. przesłał mu wspomniany Borzykowicz kwit na 3,000 złr., odebranych tytułem należytości za klejnoty, przyczem piszący donosił, że Feiwelsohn zmarł nagle bez testamentu i bez spadkobierców, że mienie jego przypada skarbowi państwa, i że przeto Pamm winien pieniądze i kosztowności zatrzymać. „Ja będę o tem milczał," pisze pod koniec listu, „i wyruszam w świat, bo wszystkie interesa leżą w Pleszowie odłogiem." W toku powyższej korespondencyi nadmienił Feiwelsohn, że kosztowności te zastawił u niego pewien złotnik, Jan Wierzbicki za 2,000 talarów i że ich w należytym czasie nie wykupił, a na dowód tego załączył Feiwelsohn oryginalny skrypt Wierzbickiego z daty 3 maja 1873. Wszystkie wyżej wymieniane pisma i listy pochodzą, jak skonstatowano, z jednej ręki. Klejnoty wartujące zdaniem rzeczoznawców, przeszło 5,000 złr. są niewątpliwie owocem czynu zbrodniczego i złożone są w sądzie. Sąd krakowski wezwać miał wszystkie władze krajowe i zagraniczne o gorliwe śledzenie tej tajemniczej sprawy. Tyle donoszą dzienniki; tu na miejscu jakoś dotychczas nic o tem nie słychać; przekonani zaś jesteśmy, że sąd starałby się o rozgłoszenie faktu, aby dojść sprawcy.

— *Kuryer Warsz.* donosi, że w tegorocznej seryi odczytów publicznych staraniem Zarządu Towarzystwa Osad rolniczych urządzanych, przyrzekł stanowczo także przyjąć udział hr. Stanisław Tarnowski. Mieć on będzie cztery prelekcye: „O początkach poezyi romantycznej w Polsce." Szanowny profesor krakowskiego uniwertytetu przyjmując chętnie zaproszenie Zarządu Towarzystwa Osad rolnych, wynurzył godne uznania życzenie, ażeby pewna część dochodu z jego prelekcyj była przeznaczona na rzecz niezamożnych studentów uniwersytetu warszawskiego. Zarząd Towarzystwa po porozumieniu się z władzą uniwersytetu przyjął z gotowością ten warunek.

— O pożarze obserwatoryum astronomicznego w Wilnie donosi *Gon. Urzęd.*, iż znajdująca się przy tem obserwatoryum biblioteka publiczną, muzeum starożytności i archiwum centralne nie zostały wcale uszkodzone, oraz że większą część ruchomości uratowano. Zgorzały jednak dwa piękne teleskopy. Korespondent *Gaz. Tor.* z Wilna zapewnia, że zgorzała cała wieża z refraktorem i heliografem, najdroższemi i najpotrzebniejszemi przyrządami astronomicznemi.

TEATR. We wtorek dnia 8go stycznia: Po raz trzeci: Komedya w 3 aktach, Bariera, przekład A. Podwyszyńskiego: *Najnowszy Skandal.* — Początek o godzinie 7ej.

We czwartek dnia 11go stycznia: Komedya w 4 aktach Emila Augiera, przekład L. Powidaja: *Pani Caverlet.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 8go stycznia pogoda; termometr od — 1·0 doszedł do + 8·3 C. Barometr z małym ruchem; o 6ej rano dnia 9go stycznia stan jego był 745·5 mill., termometru zaś + 3·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 10go stycznia: Św. Wilhelma i św. Jana dobrego.

Sprostowanie.

W sobotniej wzmiance naszej o odbytem posiedzeniu Wydziału tutejszego Towarzystwa muzycznego przez pomyłkę wypuszczono jeden wyraz, przez co zmienił się sens ustępu, który właściwie brzmieć miał: z okoliczności, że **prawie** wszyscy członkowie zgadzają się na odłożenie Zgromadzenia ogólnego do grudnia 1877 r. i t. d.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na **Baranie i Kleparzu** dnia 8go i 9go stycznia.

Z powodu święta rosyjskiego, w dniu wczorajszym nie było targu zbożowego na Baranie. Dowieziono wprawdzie cokolwiek zboża, lecz komora nie ekspedyowała, czyli nie przepuszczała takowego. — Cen z powodu drobnostkowego obrotu nie notowaliśmy.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby, a obrót nieznaczny. Pięknej, białej pszenicy bardzo mało dowieziono, przez co podniosła się w cenie, poślednie gatunki były zupełnie zaniedbane, a nawet po niższych cenach nie do pozbycia; tak samo działo się z żytem. Do małego obrotu na targu, przyczynił się głównie brak kupców pruskich. Okoliczne młyny parowe także nie wielki brały udział w zakupnie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·25 złr., czerwoną od 10·— do 11·75, białą od 10·25 do 12·—; za celną białą pszenicę płacono po 12.25 złr.; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·25 do 9·70; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·50 do 9·30; jęczmień dla brow. za 100 kilogra. od 8·20 do 8·66; na paszę za 100 kilogr. od 7·40 do 8·20; owies za 100 kilogram. od 8·— do 8·48; groch od 9·— do 11·—; fasolę od 8·50 do 11·—; jagły od 11·— do 12·—; tatarkę od 7·— do 7·50; rzepak od 18·— do 20·—; koniczynę od 70·— do 90·— złr.

Tygodnik finansowy.

Przedłużenie zawieszenia broni o dwa miesiące nie mogło przeminąć obojętnie na giełdach. Wpłynęło ono też na większe poszukiwanie papierów lokacyjnych i na nieznaczne powiększenie ich kursu. Zabiegi jednak o podniesienie kursu papierów spekulacyjnych mogą tylko sprowadzić skutki przemijające, z tej prostej, a tak często już powtarzanej przyczyny, że się w wewnętrznej wartości nic nie zmienia.

Sam koniec ubiegłego roku przyniósł nam sankcyę ustawy finansowej na rok 1877 ze znanym niedoborem 28 milionów. Objawiliśmy już zdanie nasze w jednym z poprzednich artykułów, że we wzroście wydatków od lat dziesięciu, obecnie już 100 milionów wynoszących, po odtrąceniu tego co się na armię i szkolnictwo jako rzeczy nieodzownie potrzebne wydaje, znajduje się jeszcze znaczna suma na gwarancye kolejowe, która wrazie korzystnej zmiany w programie kolejowym mogłaby być zmniejszoną, a oprócz tego jeszcze suma przeszło 10 milionów wynosząca, która na niepotrzebne zwiększenie maszyneryi urzędniczej zużytą została. Te to dwie strony budżetu nastręczały pole do licznych oszczędzeń, natomiast na polu rozwoju nauk i pracy produkcyjnej wszelką oszczędność, jako osłabiającą na przyszłość siłę podatkowania, uważamy za nieusprawiedliwioną. Do tej kategoryi zupełnie niewłaściwych oszczędności należą wszystkie skreślenia sum dla Galicyi przeznaczonych, a mianowicie zmniejszenie sum na budowę dróg, na budowy wodne, na Uniwersytet krakowski, na Akademię techniczną lwowską i na Instytut techniczny w Krakowie. Oprócz tych pozycyj specyalnie dla Galicyi przeznaczonych, a znacznie uszczuplonych, dozna jeszcze niezawodnie Galicya niejednego uszczuplenia w sumach ogólnych dla ministerstwa rolnictwa i handlu przeznaczonych, z których i tak dotychczas tylko stosunkowo nieznaczne nadpływały do Galicyi fundusze. Rozwój gospodarstwa rolnego i dobry przemysł nie nabędą przez to popędu, któryby z czasem siłę podatkowania w Galicyi mógł podnieść. Jeżeli zaś nie nastąpi ogólne działanie w tym kierunku, to deficyt budżetowy wiecznie tylko pożyczkami będzie można usuwać. Poważny głos p. Dunajewskiego w Radzie państwa, upominający, aby się wstrzymać od tak niewłaściwie zastosowanych oszczędności, przebrzmiał bez skutku.

Na polu handlowem, promyk nadziei pokoju, jaki z przedłożenia zawieszenia broni zabłysnął, wstrzymał dążność do zwyżki cen zbożowych, która się w końcu roku ubiegłego zaczęła objawiać, natomiast utrzymuje się w stosunkach ogólno-handlowych dążność do zniżenia cen nafty. Nietylko bowiem zniża się jej cena targowa, ale i notacye na późniejsze odstawy zniżają się coraz bardziej.

Wiedeń 8 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 837, węgierskich 1689, niemieckich 466 — rązem 2992 sztuk. Galicyjskie płacono od 50 do 52 złr., jedna partya 54 złr., węgierskie od 48, 55 do 56½ złr., niemieckie od 55 do 57 złr. dla eksportu — targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 7 stycznia. Kiedy węgierska deputacya studentów wstępowała na pokład parowca Lloyda odpływającego do Konstantynopola, zgromadziło się na Molo San Carlo kilkuset Słowian z terytoryum tryestskiego, w zamiarze nieprzyjaźnej demonstracyi przeciw deputacyi. Podniosły się okrzyki i obrzucono pokład parowca zgniłemi pomarańczami i cytrynami. Gdy zbiegowisko wzmagało się, kapitan okrętu br. Bruk kazał odczepić pomost i dał znak do odpłynięcia. Okręt na pełnem morzu zatrzymał się, oczekując reszty podróżnych i pakunków.

Tryest 7 stycznia. W dzisiejszej demonstracyi użyto wszystkich w porcie znajdujących się łodzi. Majtkowie trąbili na rogach i trąbach, Słowianie i Grecy wołali: *morte ai barbari.* Konsul austryacki w Korfu dał do zrozumienia, że deputacya nie powinna wysiadać w Korfu z obawy przed zaburzeniami. Tutejsza kolonia grecka złożyła na fundusz wojenny ateński 34,000 złr. Osman pasza dotąd będący w jeństwie w Czarnogórze przybył tu dziś i odjeżdża do Wiednia.

Berno 7 stycznia. Hussein pasza bawił tu kilka dni z tłomaczem i czynił wielkie obstalunki w tutejszych fabrykach sukna.

Berlin 7 stycznia. Jak głoszą w tutejszych kołach dyplomatycznych, na stanowczą odpowiedź Porty na propozycye mocarstw ma mieć stanowczy wpływ rezultat misyi Odiana effendi na targach pieniężnych w Londynie i w Paryżu. W ogóle panuje tu przekonanie, że Porta jutro nie da jeszcze stanowczej odpowiedzi — tylko upierać się będzie przy przeciwpropozycyach.

Paryż 6 stycznia. Większość członków izby deputowanych jest przeciwną odroczeniu obrad parlamentarnych, i gotową jest rozpocząć prace sesyi na r. 1877 już 9go stycznia.

Paryż 6 stycznia. Sześciu prefektów, których usunięcie ogłosił dziennik urzędowy, są w części bonapartystami, w części zaś monarchistami. Pięciu mianowanych od 20go stycznia prefektów otrzymało lepsze posady, trzech nowo mianowanych prefektów było zmienionych 20go maja, dwóch powołano dotąd nie będących w administracyi, jeden anti-republikański prefekt został przeniesiony z departamentu Wandei do Arriège.

Madryt 5 stycznia. Dekret królewski zawiesza posiedzenie Kortezów. Dekret nie oznacza czasu ponownego zebrania kortezów.

Galacz 6 stycznia. *Romanul* donosi: rosyjska flota otrzymała rozkaz gromadzić się w załodze Oczakowa. Temu dziennikowi donoszą z Zemunia, że suma, z której użycia Czernajew nie chce zdać rachunku wynosi 1,600,000 rs. Śledztwo w tej sprawie trwa dalej.

Petersburg 6 stycznia. Ostateczna rozprawa przeciw nihilistom naznaczona jest na 28 stycznia.

Jassy 6 stycznia. Wczoraj przybyło z Polski do Kiszeniewa cztery pułki dragonów. Pochód odbył się nie koleją żelazną, pułki wyglądały dobrze. Jen porucznik bar. Krüdener przyjmował dragonów na rozkaz wodza armii. Wojsko wzniosło *hurra!* za cara i naczelnego wodza. Wczoraj przybyło także trzy bataliony ukraińskich strzelców koleją do Kiszeniewa. Każdemu z trzech korpusów w armii nad Prutem zostanie przydzielony jeden batalion tych strzelców.

Jassy 7 stycznia. Główny szef sztabu Niepokojczycki przyjmował 36 wyższych i niższych oficerów rosyjskich powracających z Serbii. Są oni bardzo zniechęceni i wygadują na stosunki w Serbii. Za wstawieniem się dowodzącego korpusem księcia Szachowskiego nie będą oni odesłani na Kaukaz, ale wcieleni do jedynastego korpusu armii.

Bukareszt 5 stycznia. W skutek reklamacyj podniesionych przez rząd austro-węgierski minister spraw wewnętrznych kazał wstrzymać środki przymusowe przeciw żydom. Prefekt dystryktu Vasluia został tu przywołany. Przedsięwzięto śledztwo. Wzmaga się rozgoryczenie przeciw Porcie. Sam rząd podziela to usposobienie. Wstrzymano urlopowanie w wojsku.

Pera 6 stycznia. Reprezentanci sześciu mocarstw zeszli się dziś na pogadankę do jen. Ignatiewa, aby powziąć postanowienie, od którego punktu programu odstąpić można za zgodą Rosyi. Turcya okazaje się także skłonną zgodzić się na umiarkowany projekt reformy, któryby w ciągu sześciu miesięcy lub roku obowiązała się przeprowadzić. Rola Europy ograniczyłaby się na stanowisku doradczem i obserwacyjnem. Rosya objawia także pokojowe usposobienie.

Konstantynopol 6 stycznia. Wybory do parlamentu w całem państwie odbędą się z wielkim udziałem wszystkiej ludności uprawnionej do wyborów.

Konstantynopol 6 stycznia. W Adrianopolu i Filipopolu zaszły demonstracye. Ludność obu miast bez różnicy wyznania i rasy objawiła wdzięczność Sułtanowi za oktrojowaną konstytucyę i występuje przeciw obcej interwencyi.

Nie doszły nas jeszcze doniesienia ze Lwowa o zebraniu wyborców, które się tam onegdaj odbyło w ratuszu. Jeden tylko *Dziennik Polski* przynosi szczegóły o tem zgromadzeniu, które zachowało charakter poufny. Policya bowiem jak wiadomo zabroniła zamierzonego przed miesiącem zgromadzenia ludowego, którego organizatorowie pragnęli pociągnąć do odpowiedzialności posłów polskich za milczenie delegacyi w czasie rozpraw w Radzie państwa nad kwestyą wschodnią. Zakaz policya usprawiedliwiała tem, że konstytucya wzbrania wyborcom dawać instrukcye posłom. Poufne zebranie, które się obecnie odbyło, zostało zwołane przez samychże posłów. Właściwsza też to forma, aby posłowie zwoływali wyborców na zebrania relacyjne, a nie wyborcy powoływali posłów na mityngi ludowe. PP. Smolka i Julian Czerkawski mieli rozwijać powody, które skłoniły delegacyę do taktyki milczenia. Krytykę tego postępowania niektórzy mowcy posunęli aż do kwestyi wotum nienfaości, lecz kiedy p. Smolka chciał złożyć mandat, mowcy opozycyjni i większość zgromadzenia nalegała, aby tego nie uczynił. Z ocenieniem tego *intermezzo* parlamentaryzmu lwowskiego wstrzymamy się aż do dokładniejszych szczegółów o przebiegu narad.

Podczas odroczenia Rady państwa rząd nie ustaje w pracy. Dzienniki donosiły już kilkakrotnie, że tak w Wiedniu jak w Peszcie odbyła się rada ministrów celem zastanowienia się — nad kwestyą bankową. Czy to istotnie było przedmiotem obrad, trudno z kategoryczną twierdzić pewnością; wszelako przypuścić można, że na tych częstych naradach obu gabinetów, chociaż nie są to narady wspólne, kwestya ugody z Węgrami ważną musi odgrywać rolę. Zbliża się bowiem czas, kiedy sprawę tę oba rządy będą musiały wnieść do parlamentów, czy to będzie jeszcze w styczniu, czy w pierwszych dniach marca. Przygotować rzecz trzeba.

Zastanawiamy się dziś na wstępie dziennika nad wyborami do parlamentu niemieckiego, które się jutro rozpoczynają. Na przyszłą sesyę parlamentu w w biurach kanclerstwa niemieckiego przygotowują się liczne materyały, jak donosi *Köln. Ztg*, do dalszych reform prawodawczych.

Köln. Ztg podaje wiadomość z Paryża, jakoby wiceadmirał Jaureguiberry został zamianowanym ministrem marynarki. Zmiana ta na pierwszy rzut oka nie zdaje się mieć wielkiego politycznego znaczenia, bo ministeryum marynarki jako nadzwyczaj specyalne, zwykle stoi po za obrębem zmian parlamentarnych. Ale dosyć przypomnieć sobie zawziętość liberałów przeciw jenerałowi Berthaut, który utrzymał się przy tece li tylko osobistym wpływem marszałka-prezydenta, aby przypuścić, że jest to manewr flankowy skierowany przeciw ministrowi wojny, by go przez zmianę kolegi osłabić, i przy pierwszej lepszej sposobności wywrócić. O mającym się zebrać parlamencie różne obiegają pogłoski. Jedni utrzymują, że rząd ma zamiar zaraz po otwarciu posiedzeń przedłożyć mu ważne sprawy wojskowe i municypalne, również jak i reformę prawa o wyższem nauczaniu, odnoszącą się mianowicie do mieszanych komisyj egzaminacyjnych i przywileju nadawania stopni akademickich, co ze strony p. Simona jest nader prawdopodobnem; inni zaś, że zebranie to czystą będzie formalnością, i że Izby odroczą się na dłuższy czas. Po dokonanych świeżo zmianach prefekturalnych, spodziewają się również zmian w podprefekturach, naturalnie na większą stopę, bo prefektur jest we Francyi 86, podprefektur zaś trzystakilkadziesiąt, i dla tego, że osobistości te mniej będąc znane, mniej ściągają na siebie uwagę publiczną i mniejszą wywołają opozycyę.

Stawialiśmy wczoraj pytanie: czy propozycye mocarstw w razie ich stanowczego odrzucenia przez Portę zostaną poparte siłą, czy wszystkie mocarstwa zechcą wystąpić czynnie, lub też zostawią tylko wolną rękę Rosyi po zerwaniu układów? Na pytania te odpowiadają organa *city* londyńskiej, że Anglia w żadnym razie nie weźmie udziału w zbrojnem wystąpieniu przeciw Turcyi, że jej rola jest tylko doradczą i pośredniczącą. Z innej strony *Nord*, który dotąd występował groźnie, teraz zruca całą odpowiedzialność na mocarstwa i dodaje, że jeśli Porta odrzuci reformy doradzane, dotyczy to całej Europy, a Rosya niema powodu wyłączać się z wspólnej akcyi i chwytać za oręż dla przeprowadzenia reform, których projekt jest dziełem zbiorowym. Wobec tak kategorycznego oświadczenia, które zresztą jest zgodne z notą jł. Ignatiewa znaczenie konferencyi coraz bardziej się obniża. Cóż bowiem znaczą postanowienia, których żadna niepopiera siła, czemże jest *ultimatum* jeśli niema być zapowiedzią rozpoczęcia wojennych kroków, bo żadne z państw nieczuje się obowiązane do ich podjęcia. Pod zasłoną konferencyi Rosya cofa się z gry i jeśli wystąpi czynnie, to na innej podstawie nie zaś w imię uchwał konferencyi. Zwlekanie odpowiedzi Savfeta paszy co do stanowczej odmowy projektu mocarstw najlepiej tłomaczy telegram berliński, że Porta czeka na skutek misyi finansowej Odiana effendego na giełdach zagranicznych. Zachód bądź co bądź rozstrzyga jeszcze o kwestyi pokoju i wojny w całej Europie, bo to tylko mocarstwo może wystąpić do boju, które uzyska pożyczkę na zachodzie. Niepowiodły się Rosyi starania w tym kierunku, spodziewać się należy, że finansiści angielscy i francuscy zachowują się neutralnie i odmówią także pożyczki Porcie, pomimo, że redukcya kuponów tureckich została odwołaną. W ten sposób giełda rozbroiłaby zapaśników. Nietylko na odjazd jł. Ignatiewa czeka parowiec wysłany z Sebastopolu, ale także i margr. Salisbury najął statek „Aquilla", aby okazać gotowość odjazdu w razie zerwania układów.

Z Wiednia otrzymujemy wiadomość, że rząd turecki zawiadomił tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych, iż chętnie przyjmował usługi towarzystw czerwonego krzyża działających w czasie wojny na podstawie konwencyi genewskiej, i nakazał dowódcom swych wojsk, ażeby członkom rzeczonych towarzystw i ambulansom opatrzonym znakiem czerwonego krzyża, udzielały wszelkiej możliwej opieki. Lecz gdy Porta przekonała się, że pod pozorem spełniania obowiązków humanitarnych, dopuszczano się licznych nadużyć i w ambulansach, opatrzonych znakiem wzmiankowanym, wprowadzono broń i amunicyę do Serbii i Mołdawii: dla zapobieżenia na przyszłość tym nadużyciom, pozwoliła tylko te osoby z towarzystw czerwonego krzyża przepuszczać do wojsk tureckich, które wykażą się certyfikatami imiennemi, stwierdzającemi, że udają się na plac boju, wyłącznie w celu niesienia pomocy rannym. Certyfikaty winny być zaopatrzone pieczęciami właściwego poselstwa i władzy miejsc, w których towarzystwa mają swoją siedzibę, oraz wizą z poświadczeniem ajentów rządu tureckiego, przebywających w tych miejscach. Certyfikaty te należy okazać władzom tureckim, które nadto upoważnione zostały do przeglądania narzędzi i rekwizytów ambulansowych, bez szykanowania wszakże osób lub tamowania ich misyi.

O powstaniu w Japonii znajdujemy następujące szczegóły. Banda rokoszan, złożona z kilkuset ludzi, uzbrojonych w pałasze, a po części w broń palną, wdarła się do koszar wojsk rządowych, stojących załogą w Kumamoto i zastawszy żołnierzy we śnie, wymordowała około 400 i podpaliła koszary. Ani policya, ani oficerowie, ani urzędnicy cywilni, pogrążeni w śnie głębokim, nie wiedzieli nic zgoła o napadzie, a to tak że rokoszanie, pochwyciwszy karabiny żołnierskie, zupełnie bez przeszkody zabrali się do rzezi. której ofiarami stali się: gubernator, urzędnicy policyjni i wielu prywatnych mieszkańców miasta. Rząd dowiedział się o wybuchłem powstaniu zapóźno t. j. po dopełnionej już rzezi. Pomimo to wszakże przedsięwziął środki energiczne przeciw rozszerzeniu się rokoszu. Z Naugasaki więc i inny miast bliskich wysłane zostały natychmiast wojska, które też w niektórych miejscach powstanie stłumiły zupełnie, w innych zaś chociaż jeszcze nieuspokoiły rozruchów ostatecznie, ujęły jednak wiele powstańców i ich przywódców główniejszych.

Głos powszechny przypisuje powstanie intrygom partyi szlacheckiej, niezadowolonej z Mikada (Cesarza) za wprowadzenie reform w duchu konstytucyjnym, pozbawiających szlachty przywilejów i równających ją z ludem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 9 stycznia. Cesarz mianował podestę z Castelnovo hr. Jerzego Vojnowicza marszałkiem sejmu dalmackiego, burmistrza z Zadaru p. Frigari jego zastępcą.

Londyn 8 stycznia. Według doniesienia *Standarda* angielski minister wojny mianował pułkownika Lennox stałym *attaché* wojskowym w tureckiej kwaterze głównej.

Londyn 9 stycznia. Biuro Reutera donosi, że do San Francisco przybyło siedm łodzi kanonierskich rosyjskich, a oczekują jeszcze pięciu.

Konstantynopol 8 stycznia. Na posiedzeniu konferencyi odpierał reprezentant Włoch p. Corti argumenta Savfeta paszy, jakie tenże rozwijał na ostatniem posiedzeniu. Lord Salisbury popierał p. Corti, mimo to Turcy obstawali przy odrzuceniu kilku już znanych punktów; wzięli jednak udział w obradach nad kwestyą rękojmi, a mianowicie nad zorganizowaniem komisyi. Dalszy ciąg obrad odłożony do środy. Powszechnie mniemają, że konferencya odbędzie już tylko kilka posiedzeń.

Kursa. Wiedeń 9 Stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·25 — Renta srebrna 67·55 — Losy z r. 1860 111·80 Akcye Banku Narod. 807.— Akcye kredytowe 140·70 — Londyn 125·70 — Srebro 114·75 — Napoleony 10·03— — Lombardy 77·— — Losy z r. 1864 132·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 203·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 109·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 86.25 — Akcye kolei węg. wschod. 40·25 Anglo Bank 75·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·— — Losy premiowe węgierskie 72·25 — Marki 61·90 — Ruble 153·25

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 9 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61	0 62½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 92	6 04
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 92	6 04
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 95	10 15
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 50	115 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	113 50	114 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 —	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	83 —	85 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (za 100 zł. w.a.)	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	95 50	97 77
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	96 —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	89 —	91 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	78 75	80 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	202 50	206 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	107 50	111 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 8go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 25	61 40
5 „ „ „ „ srebr.	67 25	67 50
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 60	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 25
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 85	97 —
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	— —	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 25	140 25
6 „ Banku gal. hipot. . .	86 —	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	278 —	281 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 50
„ „ „ 1860 .	111 20	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	122 —	122 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 75	132 25
„ prem. pożyczki węg.	72 —	72 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	160 50	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 20	91 50
„ księcia Salm . . .	43 25	44 25
„ „ Palffy . . .	31 25	31 75
„ „ Klary . . .	32 25	32 50
„ hr. St. Genois . . .	36 —	37 —
„ miasta Budy . . .	30 25	30 50
„ Windischgraetz . .	25 —	25 50
„ hr. Waldstein . . .	24 75	25 25
„ hr. Keglevich . . .	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 50	18 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	812 —	814 —
Zakładu kredytowego . .	140 60	140 80
Żeglugi parow. na Dunaju	348 —	350 —
Kolei północ. Ferdynanda	1802	1805
„ rządowej fr. a. . .	251 —	252 —
„ zachod. c. Elżbiety .	137 —	138 —
„ Południowej . . .	77 50	78 —
„ Galicyjskiej	204 25	204 75
„ Czerniowieckiej . .	109 —	109 50
„ Albrechta	29 —	30 —
„ węg. północ.-wschod.	85 75	86 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	99 25	99 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	93 —	94 —
„ Koszycko-Bogumił. .	82 75	85 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	153 —	155 —
„ wschodnio-węgierskiej	40 50	41 -
„ austryack. półn.-zach.	118 —	119 —
„ Franciszka Józefa .	123 —	124 —
Banku anglo-austryackiego	74 75	75 —
Zakładu kredytowego węg.	108 50	108 75
Banku franko-austryackiego	9 —	9 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	78 --	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr. .	154 —	155 —
Emisya z r. 1867 .	146 50	148 —
„ południowej 500 fr. .	113 25	113 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m.k.	99 —	100 —
„ „ „ 100 złr. w.a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 50	87 50
5% w srebrze . . .	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z.wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II.	97 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867 .	76 75	77 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	56 75	57 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 50	74 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	87 —	89 --
Waluty.		
Cesarskie korony	5 97	5 99
„ dukat na wagę .	5 97	5 99

	płacą	żądają
Napoleondory	10 —	10 01
Suweryny angielskie . .	12 50	12 55
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	114 60	114 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 70	61 80
Rubel pap.	1 53	1 53[illegible]

Lwów 8 stycznia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 84	5 96
„ cesarski	5 90	6 02
Półimperyał rosyjski . .	10 06	10 25
Rubel srebrny rosyjski .	1 70	1 80
„ papierowy	1 52½	1 54½
Marki 100	61 30	62 30
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 10	83 90
„ „ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 50	87 50
Obligi indemn. bez kupon.	83 —	84 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	203 25	205 50
„ „ Lwow.-Czern.	107 50	110 —
„ banku hipot. gal.	211 75	215 —

Warszawa 3 stycz.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97 10	97 40
„ „ 2ej seryi .	97 10	97 40
kupon . .	0 12[illegible]	— —
„ „ nowe . .	90 40	90 75
kupon . .	0 15[illegible]	— —
„ likwidacyjne . . .	79 60	— —
kupon . .	0 35[illegible]	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	197 —	— —
„ „ „ 1866 „	190 —	— —

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 17
otrzymała na skład główny:
Bobrzyński Mich. „Historya prawa niemieckiego w zarysie wraz z historyą prawa tego w Polsce“. Zeszyt I. Pierwotne ludy germańskie i państwo Franków. Kraków 1876 r. Cena złr. 2.
(24-1-2)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj (Ostbahn).
Odezwa.

Celem poinformowania co do wymiany dotychczasowych akcyj na obligacye rządowe i wypłaty kuponów za rok **1876**, zaprasza podpisany komitet P. T. akcyonaryuszów na **ostatnie walne zebranie,** które się odbędzie dnia **13 stycznia 1877 r.** o godzinie 3éj popołudniu w Sali radnej Magistratu przez JW. P. Prezydenta łaskawie udzielonéj.

Od Komitetu akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 9 stycznia 1877 r.

Ferdynand Wilkosz,
przewodniczący Komitetu.
(26-1-3)

Ogłoszenie.

L. 39. (23-1-3)

W myśl rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 15 maja 1874 r. l. 57 d. u. k. ustanawia się w porozumienin z komisyą krajową chowu koni następujące miejscowości i termina do przeprowadzenia czynności licencyonowania ogierów a mianowicie:

w Samborze	na 15 stycz.	1877 r.	po południu	
w Turce	na 17 stycz.	1877 r.	z rana	
w Rudkach	„ 19	„	„	„
w Kałuszu	„ 15	„	„	„
w Zaleszczykach	„ 17	„	„	„
w Czarnokońcach	„ 20	„	„	„
w Białobóżnicy	„ 21	„	„	„
w Ossowcach	„ 23	„	„	„
w Stanisławowie	„ 25	„	„	„
w Rohatynie	„ 26	„	„	„
w Olejowie	„ 22	„	„	„
w Złoczowie	„ 23	„	„	po połud.
w Kamionce	„ 25	„	„	z rana
w Mościskach	„ 27	„	„	„
w Sanoku	„ 15	„	„	„
w Brzozowie	„ 17	„	„	„
w Jaśle	„ 19	„	„	„
w Rzeszowie	„ 15	„	„	„
w Dąbrowie	„ 17	„	„	„
w Nowym-Sączu	„ 19	„	„	„
w Witowicach doln.	20	„	„	„
w Bochni	„ 22	„	„	„
w Krakowie	„ 23	„	„	„
w Krzyszkowie	„ 25	„	„	„
w Wadowicach	„ 27	„	„	„

Termina czynności powyższej komisyi w Horodence, Krośnie i Tarnowie za kilka dni będą ogłoszone.

Chodowcy którzyby sobie życzyli otrzymać licencye dla swych ogierów a dla jakichkolwiekbądź powodów zgłosić je zaniedbali, będą mogli bez poprzedniego zgłoszenia się przedstawić swe ogiery komisyom licencyjnym w powyższych miejscowościach i terminach a komisye udzielą licencyi jeżeli uznają ogiery za odpowiednie.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie 1 stycznia 1876 r.

Une Bonne française
de Nancy cherche à se placer à Cracovie.
S'adresser rue **Szewska** Nr. **221** à Cracovie. (25-1 3)

Młodzieniec
lat 14 do 15 mający, z odpowiedniem **uzdolnieniem,** znajdzie natychmiast pomieszczenie jako **praktykant,** w jednym z celniejszych handli korzennych. Szan. rodzice lub opiekunowie raczą się zgłosić do *bióra informacyjnego Wgo Wolańskiego* w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 93. (20-1-3)

Sprostowanie ogłoszenia umieszczonego w Nrze 4 „Czasu“:

Ważne dla Dam
które gustownie i wedle najświeższéj mody chcą być czesane.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że podejmuję się czesania dam w domach prywatnych po cenach przystępnych. (130)

Feliksa Augustynowicz
przy placu Szczepańskim pod Nr. 245.

Każdy urzędnik
otrzyma z pewnej fabryki wiedeńskiej **zegary wiszące, lustra lub obrazy na 10 spłat.** — Wiadomość w hotelu Polskim drzwi Nr. 11 od 2—6 po południu do 10 b. m. (139)

Biblioteka kaznodziejsko-polska.
Kazania i nauki
na każdą Niedzielę i Święto

Wydane z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei przez *Ks. Is. Isakowicza*, Kanonika i Proboszcza obr. or. i *Ks. Tom. Dąbrowskiego*, Katechetę gim. w Stanisławowie, opuściły prasę nakładem drukarni narodowej W. Manieckiego we Lwowie. (3105-4-4)

Tom pierwszy obejmujący na pierwsze półrocze 36 kazań i nauk, nabyć można we wszystkich księgarniach po cenie 3 złr. w. a.

Prenumeratę na cały rocznik czyli na 2 tomy w kwocie 5 złr. uprasza się nadesłać wprost do *drukarni narodowej W. Manieckiego we Lwowie*, ulica Grodzickich Nr. 4.

Na Karnawał.
Nowe tańce na fortepian.
wyszły nakładem **Juliusza Wildta w Krakowie** i są do nabycia we wszystkich składach muzycznych:

Lipiński Al. Z tysięcy wrażeń jedno. Polonez op. 56 . . . ct. 40
— Filutka. Polka mazurka op. 57 „ 50
— Pokusa. Polka francuska op. 58 „ 40
— Dzwięki ojczyste. Mazury op. 59 „ 60
— Niepowstrzymana. Polka szybka op. 60 . . . „ 40
— Rendez-vous. Quadrille op. 55 (w komis) . . . „ 60

Również poleca się
Collection de Polonaises . . . złr. 1
Jestto zbiór najdawniejszych i wyborowych polonezów, najulubieńszych autorów, jak Kurpińskiego, Ogińskiego i innych — w formacie edycyj Petersa.

Zamówienia wprost u mnie uczynione pojedynczo czy ogólnie za przekazem pocztowym posyłam franco. (3077-3-4)

Juliusz Wildt w Krakowie.

W Hotelu Krakowskim
są jeszcze **dwa mieszkania** z całkowitem utrzymaniem do wynajęcia.
(3036-11-)

Na koncercie piątkowym w sali hotelu saskiego
zgubiono bransoletę
złotą, z medalionem à jour, mającym w pośrodku brylant i czarną emalię. Uczciwy znalazca zechce zwrócić takową w domu przy ul. Jagiellońskiej, pod Nr. 204 na II. piętrze za stósownem wynagrodzeniem. (18-2-2)

Egzaminowany leśniczy,
obznajomiony w różnych gałęziach tego fachu, poszukuje odpowiedniéj posady od 1 kwietnia lub od 1 lipca 1877 r. Bliższéj wiadomości udzielić raczy c. k. Urząd pocztowy CZUDEC. (132 2 3)

EAU
de Melisse des Carmes
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (50-12-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(01)

Bez bólu
i bez watrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściśléjszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (2967-12-100)

FOSFORAN ŻELAZA
P. **LERAS**, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racyonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(4-2-)

C. k. szczególne cygara i tytoń

Skład c. k. szczególnych cygar i tytoni w Bernie (Brünn)

rozsyła punktualnie za zaliczką wszelkiego rodzaju c. k. krajowe i zagraniczne szczególne cygara i tytonie.

Szczególna korzyść przez sprowadzanie z tego składu powstaje Szan. zamawiającym przez to, **że nie policza się ani opakowania, ani innych kosztów.** (97)

Cenniki opłatnie.

W Bernie (Brünn) — W Bernie (Brünn) — W Bernie (Brünn)

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO
P. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.



Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(45-2-)

Publiczna sprzedaż.

Cały przez wierzycieli A. Muchmayera sądownie zasekwestrowany obszerny skład towarów, składający się z wszelakich gatunków

płócien, bielizny stołowéj i pościeli, towarów drutowych, gorsetów, towarów białych i t. p.

następnie wielkiego wyboru

bielizny męskiéj, damskiéj i dla dzieci

wyprzedanym zostanie z wystawą i zupełnem urządzeniem sklepowem

w handlowym lokalu A. Muchmayera, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 9,

wedle sądowéj detaksacyi. Protokół detaksacyi podpisany przez dwóch przysięgłych c. k. taksatorów, może każdy przejrzeć w lokalu handlowym. Wszelkie towary oznaczone są bieżącym, w protokóle równobrzmiącym numerem.

Znaczna partya w oknach zakurzonych towarów, zresztą poręczone jako bez skazy, składające się ze **skarpetek dla mężczyzn i dzieci, pończoch dla dam i dziewcząt, kołnierzyków męskich i mankietów, garniturów damskich, fartuszków, krawatek jedwabnych, chustek do nosa,** białych lub kolorowych, płóciennych i batystowych i wiele innych jeszcze przedmiotów, sprzedawane będą za sztukę i parę przecięciowo

po 10 cnt., 20 cnt. i 30 cnt.

Białe i kolorowe **perkale, płótna, resztki dymki i oxfordu** za połowę cen. Reszta całego składu towarów ułożoną i oszacowaną została wedle gatunków na trzy części, a każdy z następnie wymienionych towarów sprzedawanym będzie w **I. gatunku** średnim i przeciętnie po stałéj cenie **75 c., II. gatunek** lepszy po 1 złr. 50 c., **III. gatunek** najlepszy po 3 złr. **za sztukę lub tuzin. — Każdy więc z wymienionych tutaj towarów kosztuje**

w I. gatunku tylko 75 c., w II. gatunku złr. 1·50, w III. gatunku 3 złr.

Biała szirtingowa koszula męzka z gładkim lub fałdowanym gorsem; prawdziwa kolorowa koszula męzka perkalowa w najświeższym wzorze; koszula z oxfordu poręczona jako prawdz. kolorowa; 1 para płóciennych gatek; biały i kolorowy trykotowy kaftanik zimowy; 1 para ciepłych zimowych gatek (Nordpol); sześć i dwanaście par białych i kolorowych skarpetek zimowych; sześć i dwanaście par potrójnych kołnierzyków najświeższej mody; trzy do dwanaście par mankietów męzkich najlepszego gatunku; dwanaście chustek batystowych z kolorowym brzegiem; sześć pięknych prawdziwych płóciennych chustek do nosa; sześć angielskich batystowych chustek pięknie obrąbionych; piękna koszula damska najlepszego gatunku; pięknie haftowane majtki damskie z najlepszego szirtingu; piękny gustowny kaftanik nocny w najlepszym gatunku; spódnica szirtingowa rozmaitych rozmiarów; gustowny gorset damski w najlepszym gatunku (podać objętość kibici.)

Powyższe towary są do nabycia we wszystkich trzech gatunkach, mianowicie: gatunek I. po 75 c., gatunek II. po 1 złr. 50 c., gatunek III. po 3 złr.

Po rozmaitych oszacowanych cenach.

Ciepłe majtki barchanowe, gorsety barchanowe, spodnice barakanowe . . . po złr 1·25
Angielskie flanelowe spodnice we wszystkich kolorach . . . po złr. 2·75
Najlepsze szlafroki flanelowe . . . po złr. 10, 12, i 15·—
Garnitury stołowe adamaskowe lub kolorowe garnitury do kawy na 6 osób . . . po złr. 3·—
$^4/_4$ szer. płótno przędz. ręczne lub prawdziwe kolorowe płótno na pościel (30 łokci.) po złr. 6.—
$^8/_4$ szer. piękne rumburskie płótno 23 mtr. lub 6 rumbursk. prześcieradeł bez szwu po złr. 14·—
50 i 54 łokci $^8/_4$ szer. holenderska lub rumburska weba . . . po złr. 15, 20 i 25·—

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2992-5-10)

Adres: **An die Geschäftsleitung der A. Muchmayer'schen Liquidation, Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 9.**

Urządzamy
towarzystwa loteryjne
ces. król.

1839 r. austr. losów państwowych

*z poręczonemi **36 wygranemi,** w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich lub 20 losami gminy m. Wiednia, w miesięcznych spłatach po złr. 12. — Program i dostateczne objaśnienie na każde listowne zapytanie opłatnie i darmo.*

Dokładny kalendarz wylosowań na rok 1877 przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. (3121-11-)

Nyitrai & Co,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego
wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: w **Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem;** we Lwowie P. Mikolasch, apt.; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski, oraz do nabycia prawie w kazdéj aptece na prowincyi, — na żądanie listy i świadectwa wysyłam franco. (2642-9-)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-75)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Padaczkę
(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2562-89-100)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,
poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (2476-27-104)

Zegarki,
najlepsze i najtańsze w świecie. Tylko złr. **6·60** kosztuje dobrze regulowany, dobrze idący prawdz. **srebrny** zegarek cylindrowy. Tylko złr. **9 srebrny** zegarek kotwicowy. Tylko złr. **16** sreb. zegarek remontoir, do naciągania bez kluczyka z góry. Tylko złr. **21** złoty zegarek damski wraz z puzderkiem. Do każdego zegarka dodaję darmo ogólny kluczyk do rozmait. zegarków i piękn. odpowiedni łańcuszek. Za prawdziwość i punktualny chód **poręczam.** Obszerne cenniki darmo. Na prowincyę za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. — Adres: Exporthaus **Bettelheim w Wiedniu,** Margarethenstrasse 10 (Schwenks Nachfolger). (2599-11-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych.
51-1-)

ŁYŻWY
po cenach najtańszych
Jan Launer
ulica Floryańska naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (3073-6-6)

Konkurs
na posadę **sekretarza gminnego w Dukli** z roczną pensyą 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem. Pierwsze dwa lata są prowizoryczne, poczem w miarę uzdatnienia nastąpi stabilizacya. Dalsze warunki do przejrzenia w kancelaryi gminnej. Kompetenci zechcą swe podania z wykazaniem wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia i uzdolnienia wnieść do Zwierzchności gminnej w Dukli **najdalej do 1 lutego 1877 r.** (15-2-3)

Zwierzchność Gminy miasta
w Dukli 30 Grudnia 1876 r.

---

200 lub 300 morgów
lasu jodłowego
grubego, jest do sprzedania w ROSTOCE, poczta Gródek nad Dunajcem. Bliższa wiadomość tamże. (3131-2-10)

Sprzedaż domu.
Dom pod L. 4 na Podzamczu, z placem pod budowę, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w składzie nafty p. Schnejdera przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284. (3151-3-10)

Taków
600 sztuk niekutych, 90 już okutych, z łupanych nie zaś rzniętych buków, jest każdego czasu w zarządzie dóbr LASKOWA poczta Limanowa, za cenę przystępną **do sprzedania.** (3112-4-6)

Adwokat krajowy
Dr. Jan Rosner
otworzył kancelaryę swoją w **Biały** w domu pod Nr. 286 przy ulicy Głównéj. (131-2-3)

BILETY wizytowe
pięknie wykonane, odciska **drukarnia narodowa W. Manieckiego** na nowo sprowadzonéj maszynie amerykańskiéj w cenie nader niskiéj, za **100 sztuk** po **50** cnt., **65** c., **80** c., **1** złr, **1** złr. c. **20** i wyżéj podług jakości i wielkości biletów. (3104-3-4)

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą za zaliczką, z dodaniem do powyższéj ceny 6 centów za kwit pocztowy.

Adres: **W. Maniecki, Lwów, ul. Grodzickich Nr. 4.**

Herbatę, rum i wino
hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje
A. M. Mandl
król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Ros. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za $^1/_2$ kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za $^1/_2$ kilo.
Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za $^1/_2$ kilo. (2862-12-30)
Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

SĄD (Jury) MIĘDZYNARODOWY EUROPEJSKI
zgromadzony w Bruxelli 1876 r. badając produkta farmaceutyczne na wystawie hygienicznej przyznał najwyższą nagrodę fabrykantowi LEPERDRIEL w Paryżu, „za udoskonalenie wyrobu jego produktów“. Pomiędzy innemi za:

APTECZKI KIESZONKOWE wielkości porte cygarniczki zawierające substancye i instrumenta służące do niesienia pomocy we wszystkich przypadkach.

BOITES DE SECOURS czyli **apteczki** użyteczne we fabrykach, domach znacznych, okrętach, szpitalach, licznych zgromadzeniach ludzi na jednym punkcie i wogóle za wszelkie przyrządy służące do opatrywania zranionych.

W **Paryżu** w fabryce LEPERDRIEL rue Milton 9; we **Lwowie** w aptece P. K. Mikolascha; w **Krakowie** w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; w **Czerniowcach** u P. Golichowskiego. (43-1-6)

HOGG. APTEKARZ, 2. RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (54-1-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Do dzisiejszego Nru dołącza się: „Prospekt na wydawnictwa S. Lewentala na rok 1877, wychodzące w Warszawie, Nowy-Świat Nr. 39.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.